GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 84 AB Poniedziałek, 26 września 1938 Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Cały kraj kieruje swoje uczucia ku braciom za Olzą

Praga ma czas do 1 października
by odnalazła drogę rozsądku

PRAGA (PAT). Memorandum kanclerza Hitlera dostarczone zostało rządowi praskiemu w nocy na niedzielę przez kuriera, który wyjechał samochodem z Godesberg.

Rząd obraduje w permanencji.

PADWA. W sobotę o godz. 11 rano na jednym z największych placów we Włoszech, mianowicie na Prato della Valle w Padwie zgromadził się olbrzymi, 300 tysięczny tłum, złożony z oddziałów faszystowskich i licznych rzesz publiczności, do którego przemówił Mussolini.

Poruszając sprawę Czechosłowacji Mussolini oświadczył, że na czele rządu czeskiego stanął gen. Syrovy, „o którym wszyscy mówią, że jest bardzo, a nawet za bardzo przyjacielem Moskwy". Pierwszym krokiem tego nowego rządu było ogłoszenie mobilizacji powszechnej.

Wobec tego faktu oraz terroru, jaki wprowadzili Czesi w Sudetach, Niemcy dały dowód największego umiarkowania. Wysłały one skargi do Pragi i dały na odpowiedź czas do 1 października. Jest więc ściśle 6 dni czasu do tego, by rząd praski odnalazł drogę rozsądku. Byłoby rzeczą naprawdę absurdalną, a dodam i zbrodniczą, by miliony robotników miały się rzucić jedni na drugich dla utrzymania władztwa p. Benesza. Lecz byłoby poważnym, bardzo poważnym błędem nadawać fałszywą interpretację takiemu cierpliwemu stanowisku Niemiec. Zagadnienie, które staje przed sumieniem narodu musi być załatwione w sposób całkowity i ostateczny. Jest jeszcze czas na takie rozwiązanie, a jeżeli konflikt miałby mimo wszystko wybuchnąć, to istnieją wszystkie dane, że będzie on zlokalizowany. Włochy i Niemcy nie byłyby krajami odosobnionemi, lecz krajami, które stanowią jednolity blok.

W zakończeniu Mussolini oświadczył, iż nie odczuwa potrzeby wzywania narodu włoskiego do zachowania spokoju, którego dał on dowody i dodał, zwracając się wprost do tłumów: JESTEŚCIE GOTOWI NA KAŻDE WYDARZENIE?

Tłum odpowiada grzmiącym „TAK", na co Mussolini stwierdza, że ten bezmierny okrzyk usłyszany został w całym świecie, a z tłumem tym odpowiedział cały naród włoski.

Czego żądają Niemcy?

BERLIN. W niemieckich kołach wtajemniczonych twierdzą, iż żądania memorandum, które Chamberlain doręczył Pradze, noszą charakter terminowy.

Niemcy domagają się udzielenia odpowiedzi w ciągu 6 dni, tj. do 1 październ-nika, czy Praga przyjmuje propozycje Berlina.

Jak utrzymują w tych kołach, żądania Hitlera wyrażają się w dwu punktach:

1) niezwłocznego uregulowania granic Czechosłowacji,

2) niezwłocznego wycofania wojsk czeskich z Sudetów.

Król bułgarski u kanclerza Rzeszy

BERLIN (PAT). Król bułgarski Borys, który znajduje się w przejeździe przez Niemcy, złożył wczoraj wizytę kanclerzowi Hitlerowi.

Czesi nie chcą być mięsem armatnim

BERLIN (ATE). Z Pragi donoszą, że wiadomość o mobilizacji powszechnej rozeszła się lotem błyskawicy po całym kraju, wywołując wszędzie panikę. W Pradze około północy gromadziły się na ulicach tysięczne tłumy ludności. Nastrój był niezwykle podniecony. Przemówienia oficjalne i komunikaty rządowe transmitowane przez radio nie znajdują wiary. Należy podkreślić, że radiostacje czeskie podały w piątek o godz. 23 wiadomość o rzekomym zerwaniu rozmów prowadzonych przez premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem w Godesbergu. O godz. 2 rano radiosłuchacze czescy usłyszeli komunikat rozgłośni niemieckich, stwierdzający pomyślny wynik rokowań Chamberlain—Hitler.

W dzielnicach robotniczych Pragi oraz w większych ośrodkach przemysłowych jak Brno i Pilzno dają się zauważyć wśród ludności robotniczej nastroje wrogie zarówno dla prezydenta Benesza jak i rządu gen. Syrowego.

Zarządzenia mobilizacyjne są przeprowadzane w całej rozciągłości. Na wszystkich liniach kolejowych kursuje ogromna ilość pociągów z transportami wojska i amunicji oraz z rezerwistami udającymi się do swych formacyj. Jest rzeczą znamienną, że na niektórych wagonach wiozących rezerwistów widnieją napisy: „Chcemy pokoju i chleba", „Precz z Beneszem i Syrowem", „Nie chcemy być mięsem armatnim" oraz karykatury Benesza i Syrowego narysowane kredą.

W ciągu nocy wszystkie auta prywatne oraz taksówki zostały zarówno w Pradze jak i w innych miastach zarekwirowane na potrzeby wojska. Już w godzinach nocnych w Pradze nie można było dostać ani jednej taksówki.

Wprowadzono niezwykle ostrą cenzurę prasową, w szczególności wiadomości o przebiegu konferencji w Godesbergu oraz o stanowisku Francji i ZSRR są poddawane ścisłej cenzurze. Dzienniki ranne ukazały się przeważnie z wielkimi białymi plamami.

Premier Daladier i min. Bonnet udali się do Londynu

PARYŻ. Posiedzenie francuskiej rady gabinetowej zakończyło się o godz. 16,50. Po zakończeniu posiedzenia min. Sarraut wręczył prasie następujący komunikat:

Rada gabinetowa wysłuchała sprawozdań premiera Daladier i ministra Bonnet o memorandum, wręczonym Chamberlainowi przez Hitlera. Rada zaaprobowała jednogłośnie deklaracje, które Daladier i Bonnet złożyć mają w Londynie rządowi angielskiemu.

Bezpośrednio po posiedzeniu rady gabinetowej Daladier i Bonnet udali się na lotnisko w Le Bourget i o godz. 17.30 odlecieli do Londynu.

Dzisiaj zabierze głos kanclerz Hitler

BERLIN. Urzędowo komunikują, iż dzisiaj w poniedziałek, 26 bm. o godz. 20 odbędzie się w Pałacu Sportowym w Berlinie wielkie zgromadzenie publiczne, którego przebieg zostanie transmitowany na wszystkie rozgłośnie niemieckie. Na zgromadzeniu tym kanclerz Hitler wygłosi wielkie przemówienie.

Polska oczekuje odpowiedzi na swą notę

WARSZAWA. Polska Agencja Telegraficzna komunikuje: Rząd polski oczekuje dzisiaj odpowiedzi na swą notę, skierowaną dnia 21 bm. do rządu czeskiego, w sprawie żądań polskich co do Śląska Zaolzańskiego.

Według oświadczenia, udzielonego w ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze sekretarzowi poselstwa R. P., odpowiedź ta będzie zawierać zasadniczą zgodę na traktowanie spraw terytorialnych.

Śląsk zaolzański w ogniu powstania
Krwawe walki toczą się nieprzerwanie

CIESZYN. (tel. wł.) O godz. 2 w nocy po ogłoszeniu mobilizacji grupy powstańców polskich zaatakowały posterunki policji i żandarmerii czeskiej oraz koszary wojskowe. Ponadto na całym terenie Śląska Zaolzańskiego powstańcy usiłowali zdemolować obiekty rządowe. TRZEBA MOCNO PODKREŚLIĆ BOHATERSTWO POWSTAŃCÓW, KTÓRZY UZBROJENI W REWOLWERY I GRANATY RĘCZNE WYCOFALI SIĘ TYLKO POD PRZEWAGĄ OGNIA KARABINÓW MASZYNOWYCH.

W ciągu dnia ubiegłego następujące miejscowości były widownią walk powstańczych: Jabłonkowo, Bystrzyca, Trzyniec, Czeski Cieszyn, Frysztat, Karwina, Łazy i okolice Bogumina.

W Bystrzycy doszło do dłuższej walki pomiędzy oddziałem powstańców i żandarmerią. Ze względu na przerwanie komunikacji telegraficznej i telefonicznej między Polską a Czechosłowacją brak danych o stratach.

W Trzyńcu walki uliczne trwały kilka godzin. Są liczni zabici i ranni. Pod Czeskim Cieszynem doszło do silnej potyczki z wojskiem. Odgłosy walk słychać było przez granice. WALKI WE FRYSZTACIE, W OKRĘGU KARWINY I BOGUMINA BYŁY SZCZEGÓLNIE KRWAWE ZE WZGLĘDU NA ZNACZNE SKONSYGNOWANIE WOJSK CZESKICH.

Po miastach żandarmeria czeska rozpoczęła liczne rewizje i aresztowania, mszcząc się na zabitych i rannych powstańcach, zwłaszcza wziętych do niewoli. Cały Śląsk Zaolzański objął płomień powstania.

Nad ranem i w ciągu dnia nadeszły wiadomości **o starciach między władzami czeskimi a ludnością polską**, która doprowadzona do rozpaczy zaostrzonymi prześladowaniami przechodzi **do czynnego oporu wobec znienawidzonego zaborcy.**

Nocą ubiegłej około godz. 3-ej nad ranem w Cieszynie obok mostu granicznego doszło do **starcia między ludnością polską a władzami czeskimi, spowodowanego przez Czechów.** Ilu było uczestników starcia trudno stwierdzić, natomiast ze strzelaniny oraz klekotu karabinów maszynowych, które dały się słyszeć na znaczniejszym odcinku pogranicza czeskiego, sądzić należy, że była ich poważna liczba.

Z okolic Trzyńca nadeszła wiadomość **O NAPADZIE KOMUNISTÓW CZESKICH NA LUDNOŚĆ POLSKĄ.** Polacy odparli energicznie napastników, którzy cofnęli się w pomieszaniu.

W polskim Cieszynie panuje **nastrój wyczekiwania.** Droga prowadząca do mostu na Olzie jest stale pełna ludzi. Wzrasta fala uchodźców polskich z Czechosłowacji.

Audycje tajnej radiostacji za Olzą wywołują zrozumiałą radość wśród ludności polskiej i poruszenie ze strony władz czeskich, które dotychczas nadaremnie poszukują miejsca, skąd radiostacja nadaje swe wiadomości.

Kolejarz polski - żołnierz transportu jest gotowy

Min. Ulrych do kolejarzy w Radomiu

WARSZAWA. Podczas dorocznego „Dnia kolejarza polskiego", który odbył się w dn. 25 bm. w Radomiu, minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych wygłosił do przybyłych z całej Polski kolejarzy przemówienie, w którym m. i. powiedział:

„Już trzeci rok z rzędu biorę udział w waszych dorocznych zjazdach. W roku 1936 na Wawelu w Krakowie mówiłem o wartości pracy społecznej i o szacunku jaki żywię do waszych dobrowolnych ideowych wysiłków. W roku 1937 na uroczystości w Toruniu omawiałem troski i niedole kolejowej służby liniowej. Mówiłem, że celem naszego zawodu jest doprowadzenie transportu kolejowego do najwyższego poziomu sprawności i świetności, a jednocześnie w waszym imieniu wyraziłem przekonanie, że polskie serca — ilekroć na widownię wychodzi kolejarz polski — mogą bić spokojnie. Chcę nawiązać dzisiaj do tych słów. Przeżywamy okres dziejów, którego wydarzenia są najwyższej doniosłości. Czujemy w sobie, w naszym skupieniu wewnętrznym, w przyspieszonym biciu naszych serc, w gotowości naszego ducha, że nieuchronny, sprawiedliwy wyrok historii obejmuje nas swym skrzydłem i w każdej chwili zażądać może od nas najwyższych wysiłków i najcięższych ofiar. My — żołnierze transportu — wiemy dobrze, że obok wysiłku żołnierza idzie wysiłek żolejarza. **Jesteśmy gotowi.** W imieniu wielotysięcznej armii kolejarzy polskich, mogę z całym spokojem i ufnością stwierdzić, że jesteśmy gotowi, że każde powierzone nam zadanie będzie wykonane. Z własnej dobrej woli obywatelskiej podjęliście już przed laty pracę konsolidacyjną, zmierzającą do zjednoczenia wszyskich sił czynnych w kolejnictwie. Praca ta wydała już wielkie rezultaty, trzeba ją tylko dalej kontynuować. W pracy jednoczenia Polaków w jeden zwarty obóz siły ustawać nie wolno. Polska nie może być państwem słabym, a któż to jak nie sami Polacy decydować ma o sile i potędze swego państwa. Czy Polska słaba i rozdarta zdolna byłaby do odebrania, tak brutalnie i haniebnie zrabowanego nam, Śląska Zaolzańskiego?

Czas najwyższy jednoczyć Polaków, czas najwyższy koncentrować swoje wysiłki w myśl tych wskazań, które rzucił narodowi Marszałek Śmigły-Rydz. Oto stoją przed nami wielkie zadania do wypełnienia. Ich wykonanie zależy od naszej zbiorowej postawy i naszej zbiorowej gotowości. Bądźmy zawsze gotowi do wykonania tych zadań i obowiązków, których żądają od nas Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz. Pod ich przewodem budujemy przyszłość i siłę Polski, to też w okrzyku na cześć Polski, na cześć przyłączenia naszych braci zza Olzy zjednoczymy swoje serca i myśli.

Niech żyje Polska! Niech żyją nasi bracia zza Olzy! Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki! Niech żyje Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Cała opinia Polski

zjednoczona z wojskiem i Wodzem Naczelnym

WARSZAWA (PAT). Władze Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej i Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wysłały do p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. Premiera gen. Sławoja-Składkowskiego i p. Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka depesze treści następującej:

„W pamiętnym dla Polski i świata roku 1919, gdy naród polski ciężko zmagał się z nawałą bolszewicką, wojska czeskie podstępnie zajęły Śląsk Zaolzański.

Naród polski nigdy nie uznał tego faktu, czemu dawała wyraz prasa polska zarówno w r. 1919, jak i przez blisko dwa dziesiątki lat.

Dziś, kiedy w obliczu wielkich przemian w Europie, Polska w poczuciu słuszności swej sprawy, występuje o naprawienie tej dziejowej krzywdy, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism i Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentujące prasę polską wszystkich kierunków politycznych, stwierdzają jednolite w tej sprawie stanowisko całej polskiej opinii publicznej, zjednoczonej z Armią i jej Naczelnym Wodzem.

Za Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej — Wydział Wykonawczy

Za Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism:

Prezes Związku (—) **Mieczysław Ścieżyński,**
Prezes Rady Naczelnej (—) **Feliks Mrozowski.**

*

Depesza ta wysłana została do Federacji Międzynarodowej Dziennikarzy (F. I. J.) z prośbą o zakomunikowanie jej wszystkim zrzeszonym narodowym związkom dziennikarskim oraz do władz federacji Międzynarodowego Związku Wydawców do Zurychu, Paryża, Londynu, Rzymu i Hagi.

Budujący przykład zgody w przemyśle

Nagła likwidacja zatargu w górnictwie śląskim

KATOWICE (PAT). Zatarg zarobkowy w górnictwie węglowym został zlikwidowany.

W związku z koniecznością wyeliminowania jakichkolwiek bądź elementów, któreby mogły naruszyć zgodę społeczną, obie zainteresowane strony, tj. tak **przemysłowcy jak i organizacje robotnicze zgodnie przekazały rozstrzygnięcie sporu w przemyśle węglowym arbitrowi** w osobie głównego inspektora pracy dyr. Mariana Klotta. Arbiter wydał orzeczenie, które obie strony przyjęły już do wiadomości.

Nie ma koncentracji wojsk francuskich

STRASBURG. (ATE). Pogłoski o koncentracji wojsk francuskich w Alzacji wzdłuż niemieckiej granicy są tu oficjalnie dementowane. Tutejsze władze wojskowe oświadczają, że zawezwanie żołnierzy z miasta do koszar, było jedynie normalną próbą sprawdzenia sprawności pogotowia.

Wszelkie wiadomości o wysłaniu nowych transportów wojska do fortyfikacyjnej linii Maginot'a, nie są prawdziwe, gdyż w fortyfikacjach tych znajduje się od kilku tygodni normalna załoga.

Masowy napływ ochotników do Korpusu Zaolzańskiego

W Grudziądzu już rozpoczęto werbunek ochotników do Korpusu Zaolzańskiego. Masowy napływ ochotników dowodzi, że chęć czynu jest w społeczeństwie grudziądzkim bardzo silna. Przyjmowanie ochotników odbywa się w sekretariacie związków b. wojskowych, Rynek, nad firmą Bata.

Do Korpusu Zaolzańskiego, tworzącego się w Gdyni, zgłosiło się kilkuset ochotników. Silny napływ ochotników sygnalizuje także Bydgoszcz.

Porozumienie prasowe polsko-łotewskie

RYGA. W sobotę rozpoczęły się w Rydze obrady połączonych komitetów porozumienia prasowego polsko-łotewskiego. Na posiedzeniu wygłoszone zostały referaty red. Nonacsa o prasie łotewskiej, w której prelegent podał ciekawe zestawienie artykułów zamieszczonych w prasie ryskiej w r. ub., konstatując, że w trzech największych organach opublikowano około 260 artykułów o Polsce, t. j. więcej niż o jakimkolwiek innym kraju.

Komitet łotewski podejmował gości polskich z nadzwyczajną serdecznością, zaznajamiając ich z zabytkami Rygi oraz z nadmorską okolicą. Naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. wydał na cześć delegacji śniadanie w znanym uzdrowisku Kemneri, zaś prezes związku dziennikarzy łotewskich dyr. Druva gościł delegację polską w domu dziennikarzy łotewskich na zamku w Siguldzie. Na obiedzie obecny był poseł R. P. w Rydze J. Kłopotowski. Na obu przyjęciach wymieniono serdeczne toasty, manifestując pogłębiające się wciąż zbliżenie dziennikarstwa polskiego i łotewskiego.

Zacięte walki w Chinach

HANKOU (ATE). Według informacji chińskich, Japończycy coraz więcej wzmacniają swą armię południową. Chińczycy zaciekle bronią każdego skrawka ziemi. Na zachód od Nankang góra Sykulin, zajęta przez dwa bataliony chińskie, przez kilka dni opierała się Japończykom. Walka zakończyła się wybiciem do nogi wszystkich obrońców, lecz i straty Japończyków były ogromne.

3 tys. mieszkańców Kantonu padło od bomb lotniczych

HANKOU (ATE). Prasa chińska donosi, że ze wszystkich miast chińskich, Kanton najwięcej ucierpiał na skutek bombardowań powietrznych. W roku bież. zrzucono na miasto ogółem 1.180 bomb, zniszczono 5 tysięcy domów, 3 tysiące mieszkańców zostało zabitych, 7 tysięcy było rannych.

Jedyna droga z Pragi do Londynu prowadzi przez most w Cieszynie

CIESZYN. O godz. 3 nad ranem przez most w Cieszynie przeszła grupa kilkudziesięciu cudzoziemców, którzy opuścili Czechosłowację. Przeważnie byli to Anglicy, członkowie kolonii brytyjskiej w Pradze, którzy wraz z rodzinami na polecenie poselstwa angielskiego przez Gdynię wracają do Anglii. Wobec przerwania komunikacji między Niemcami i i Czechosłowacją oraz między Polską i Czechosłowacją, jedyna droga do Londynu prowadzi przez most w Cieszynie. Poza tą najliczniejszą grupą Anglików przez most w Cieszynie przeszło kilku obywateli francuskich, dwóch obywateli sowieckich oraz paru obywateli polskich.

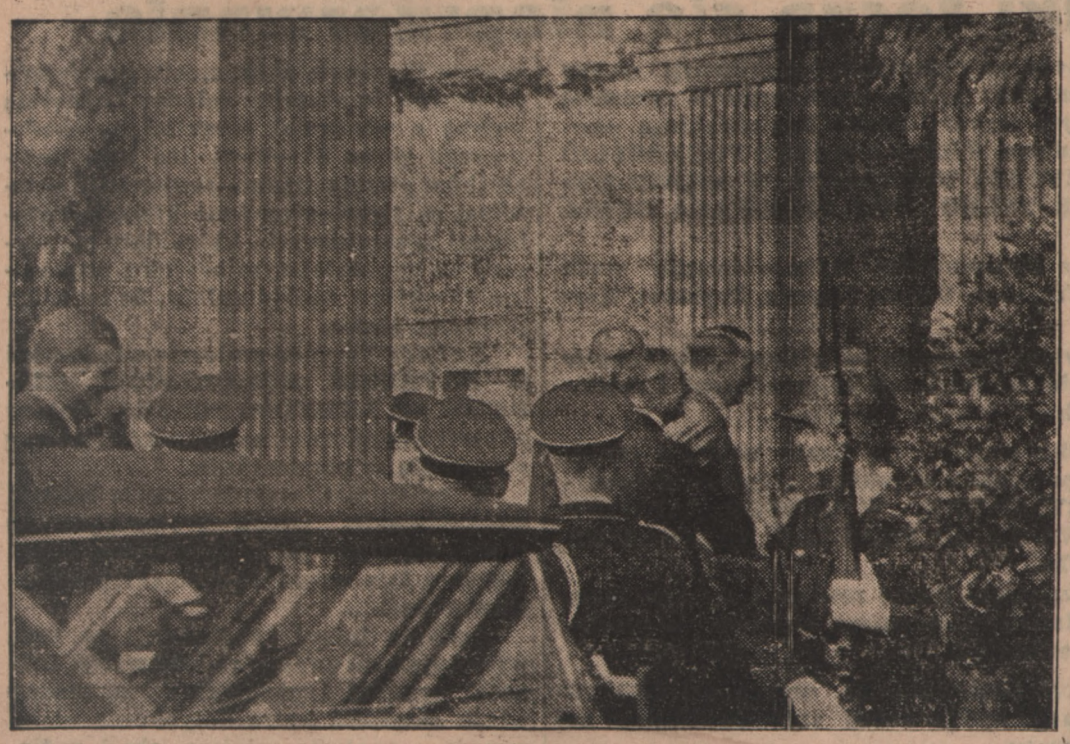

Kanclerz Hitler wita się z premierem Chamberlainem w Godesbergu

Niemieckie memorandum

ostatnią propozycją pokojową dla Czechosłowacji

BERLIN (PAT). „Voelkischer Beobachter", donosząc o mobilizacji w Czechosłowacji, stwierdza, że już przed tym rząd czeski powołał indywidualnie dużą liczbę rezerwistów. Naród niemiecki przyjął wiadomość o mobilizacji ze spokojem. Mobilizacja była ostatnim wyzwaniem Benesza, które nastąpiło z rozkazu Moskwy. Jakiż zachodzi kontrast między Godesberg a Pragą, pisze „Voelk. Beobachter". W Godesberg omawiano otwarcie zagadnienia o znaczeniu ogólno - europejskim, gdy natomiast w Pradze panuje chaos, a prezydent republiki rzucił wezwanie. Benesz jest narzędziem Moskwy.

Niemcy są już na wszystko gotowe — oto odpowiedź Niemiec na wyzwanie Moskwy. Benesz postawił wszystko na jedną kartę. Odsłonił on przed całym światem prawdziwe oblicze i właściwy cel armii czeskiej. Jest gotów wykonać rozkazy komunistów i utrudnić pokojowe rozwiązanie czeskiego problemu. Naród niemiecki oczekuje ze spokojem bolszewickiego wyzwania. Naród niemiecki wie, że Hitler spełni dane w Norymberdze przyrzeczenie i udzieli opieki i pomocy swym braciom, ratując ich od zagłady. Benesz chciał wojny i bolszewizmu, uczynił on decydujące posunięcie przez powołanie na członka rządu gen. Syrowego. Wpływy komunistyczne wystąpiły jawnie na arenę. Nad faktami, jakie obecnie zachodzą w Czechosłowacji, nie można już przejść do porządku dziennego.

BERLIN (PAT). Wieść o mobilizacji czeskiej zaskoczyła w sposób widoczny premiera Chamberlaina. W kołach politycznych i prasowych podnoszono jednak jako rzecz zasługującą na specjalną uwagę, że te alarmujące wiadomości nie zdołały przeszkodzić rozmowom obu mężów stanu, ożywionym zdecydowaną wolą utrzymania pokoju. Równocześnie zapanowało ogólne przeświadczenie, że niemieckie memorandum, którego przekazania do Pragi podjął się rząd brytyjski, a które oparte jest na zasadzie kontynuowanych w Godesbergu rozmów Berchtesgadeńskich, stanowi ostatnią propozycję pokojową kanclerza wobec Czechosłowacji.

Odstąpić Sudety i coś więcej...

PARYŻ (PAT). Specjalny wysłannik Havasa doniósł z Godesbergu, że według informacyj z kół brytyjskich — wobec odmowy kanclerza udzielenia zgody na formułę brytyjską, Chamberlain zgodził się przekazać Pradze niemiecki projekt rozstrzygnięcia sprawy, przewidujący cesję TERYTORIUM ZNACZNIE WIĘKSZEGO, ZNACZNIE SZYBCIEJ I BEZ ŻADNYCH ZOBOWIĄZAŃ.

Rozstrzeliwują...

BERLIN (ATE). Według informacyj otrzymanych przez prasę z Reichenbergu, w 44 pułku piechoty czeskiej wybuchł bunt. 4 żołnierzy Niemców-sudeckich rozstrzelano na mocy wyroku sądu doraźnego. Wyrok został wykonany w koszarach pułku w nocy z piątku na sobotę.

Przegląd prasy

Bankructwo fikcji

To, co w tej chwili przeżywamy w dziedzinie polityki międzynarodowej — pisze „Gazeta Polska" — da się określić słowami: bankructwo fikcji.

„Przejrzeli wreszcie twórcy tego łańcucha fikcji i złudzeń. Zrozumieli, że skrwawienie świata całego w imię obrony tej fikcyjnej równowagi, byłoby bezsensowną zbrodnią. Ale miast uderzyć się w piersi i powiedzieć otwarcie: „nasza wina, albowiem byliśmy zaślepieni" dotychczasowi entuzjaści polityki złudzeń miotają wzajemnie na siebie obelgi. Moskwa winí Paryż, Paryż winí Moskwę. Praga jednych i drugich. Inni znów zwalają winę na premiera Chamberlaina tak jak gdyby to on był twórcą tej całej polityki złudzeń. A są i tacy, którzy pretensje swoje kierują do Polski, za to chyba..., że trzeźwo przewidywała."

Egzystencja i siły narodu zależą tylko od niego samego.

„Żadne fikcje, żadne teorie, żadne biadolenia nie zastąpią nam siły. W sytuacji obecnej obowiązkiem naszym jest zewrzeć szeregi jeszcze silniej i gromkim głosem zawołać: „nowa równowaga Europy środkowej nie będzie ustalana bez naszego udziału."

Trzeba stworzyć nowy porządek

„Kurier Poranny" stwierdziwszy rozkład tej formacji państwowej jaką była Czecho-Słowacja, pisze:

„Trzeba będzie w tym rejonie Europy zrobić gruntowny, a rozumny porządek, usuwając wszelkie zarazki choroby, które nagromadziły się w dawnej Czecho-Słowacji. Nie należy przypuszczać, by zadanie to zostało dokonane w czasie rozmów w Godesbergu. Obejmuje ono bowiem znacznie większy zakres spraw niż kwestia sudecka i dotyczy zagadnień, co do których premier Chamberlain nie mógł przywieźć decyzji do Godesbergu, ani też stamtąd żadnych decyzji nie wywiezie. Rozwiązanie tych zagadnień będzie mogło bowiem nastąpić na miejscu, w Europie środkowej, i wymagać też będzie właściwej metody kuracyjnej, dostosowanej do nowych czasów, które się rozpoczęły...

Kardynalnym warunkiem racjonalnego uzdrowienia stosunków w Europie środkowej jest oparcie ich na realnym układzie sił oraz rozwiązanie tych zagadnień przez współpracę państw bezpośrednio zainteresowanych, a nie drogą papierowych decyzji, podejmowanych przez tych, którzy będąc daleko, spraw tych nie znają, do żadnych obowiązków w tej części Europy nie poczuwają się i za bieg wypadków nie chcą oraz nie mogą ponosić istotnej odpowiedzialności. Tylko ci, na których barki z tytułu ich odwiecznej pozycji taka odpowiedzialność spada, mogą mieć przy rekonstrukcji Europy środkowej głos decydujący oraz wyłączny.

Takim czynnikiem jest oczywiście Polska."

Zdrada stanu i zakłamana propaganda

Cała Polska zjednoczyła się w jednym rytmie i głośno to dziś manifestuje. Nie ma dziś kąta na obszarze kraju, nie ma osiedla ludzkiego i środowiska polskiego, któreby nie uczuwało potrzeby zamanifestowania swej niezłomnej woli, by prastare ziemie piastowskie za Olzą wróciły na łono Macierzy.

Wódz Naczelny, gdy nieprzebrane tłumy Polaków zebrały się przed Generalnym Inspektoratem Sił Zbrojnych, określił ten potężny prąd, przepływający polskie społeczeństwo, jako „realny konkret", jako coś realnego i konkretnego, nad czym „nikt nie może przejść do porządku" — nikt i w Polsce i poza nią, w ościennym świecie.

— „Uczucie patriotyzmu — stwierdził Marszałek Śmigły-Rydz — i poczucie godności narodowej, które są tonem waszych okrzyków i przepełniają waszą pierś, przepełniają dziś serca całego narodu".

Żądanie, by — jak głosi uchwała wiecu stołecznego na Placu Marszałka Piłsudskiego — „granica, która dzieli państwo polskie od ludu polskiego za Olzą padła", świadomość, że „lud ten musi mieć prawo do życia w Rzeczypospolitej Polskiej" — stała się czymś tak powszechnym, że przybrała charakter „realnego konkretu", stała się pewnikiem i dogmatem politycznym.

Dostrzeżono również i w... Moskwie ten zgodny rytm uczuć i nastrojów w Polsce. I pospieszono podać go do wiadomości „wsiem-wsiem" za pośrednictwem sowieckiego radia. W Polsce odbywają się wielkie manifestacje — ogłasza speaker moskiewski. Polska opinia publiczna jest do głębi poruszona, wstrząśnięta...

Istotnie, tak jest. Moskiewskie radio wyczuło doskonale, że dusze polskie są nastrojone na najwyższy ton, że przeżywają silne wzruszenia.

Ale... — obwieszcza „wsiem-wsiem" radio w Moskwie — w Polsce ludność tłumnie manifestuje... na rzecz Czechosłowacji!

Tego, że jako „realny konkret" w świadomości narodu polskiego manifestuje się niezłomna wola, by zrabowane nam przez Czechosłowację ziemie polskie wróciły do Polski — moskiewskie radio oczywiście ani nie dostrzegło, ani nie dosłyszało. Dojrzało natomiast i wysłuchało z odbywających się właśnie w całej Polsce manifestacyj, że w tej chwili Polakom na niczym innym nie zależy, jak na losach p. Benesza i jego państwa, że wszystkie te manifestacje w Polsce są urządzane na benefis... Czechosłowacji!

Oczywiście: mamy tu do czynienia z jeszcze jednym przejawem tej nawskroś zakłamanej propagandy, w której celują sowieckie rozgłośnie. Liczy się tu na naiwność i nierozeznawanie się w tym, co prawdą a co blagą, wśród „dołów" komunistycznych gdzieś tam nad Obem czy Jenisiejem. Podaje się do wierzenia ludziom w Zakaukazji czy Baszkirystanie nie to, co jest, ale to, co stanowi pobożne życzenie Moskwy.

Zapewne! Moskwa chciałaby, aby w Polsce manifestowano — za Czechosłowacją. My to dobrze pojmujemy. Ale „rzeczywista rzeczywistość" jest zgoła inna. My nie manifestujemy ani „za" ani „przeciw" — manifestujemy w imię naszej racji stanu i słuszności naszych praw, zdeptanych przez Czechosłowację w zaraniu wskrzeszenia naszej niepodległości, w imię niezłomnej woli, że „granica, która dzieli państwo polskie od ludu polskiego za Olzą paść musi"!

Lecz nie tylko w Moskwie zakłamana propaganda wysuwa pobożne życzenie, byśmy w tej chwili manifestowali na rzecz Czechosłowacji.

Kto jeszcze występuje z tym pobożnym życzeniem?

Wincenty Witos zwraca się do ludowców w Rzeszowie z pobożnym życzeniem, by podejmowali na wiecach uchwały pro-czechosłowackie... by byli gotowi do marszu na pomoc Czechom...

To, że bawiącego na terenie Czechosłowacji po ucieczce z kraju przed prawomocnym wyrokiem sądowym Wincentego Witosa bardzo serce boli na widok tarapatów, w które popadli jego protektorzy czescy, ci, którzy mu od lat umożliwiają knowania przeciw własnemu krajowi, dostarczają środków na przeciwpolską agitację — to doskonale rozumiemy. Możemy też współczuć i temu, i druhowi wiernemu panawitosowej roboty dywersyjnej, Wojciechowi Korfantemu, którzy obaj „postawili" na Pragę, a teraz widzą, jak to wszystko wokół trzeszczy od wiązań dachów po fundamenty, rozpada się, kruszeje... Możemy zrozumieć ich obecne nastroje, kiedy dostrzegają, że kończą się możliwości intrygowania przeciw legalnym władzom w Polsce za pieniądze i przy pomocy aparatu propagandowego czeskiego, że minął już czas wysyłania zatrutych strzałów z bezpiecznego ukrycia w Czechosłowacji, że to co do niedawna jeszcze było — zdawałoby się — tylko agitacją polityczną, dziś już jest typową zdradą stanu.

Ale — rozumiejąc dobrze obolałe dusze witosowe i korfantowe w tej chwili — widzimy w tym apelu do chłopa polskiego, by raczej zatroskał się dolą i kłopotami p. Benesza, niż losem i przyszłością 200.000 Polaków za Olzą, więcej niż typowy manewr „obcej agentury", bo właśnie się wyraźnie zaznaczającą zdradę stanu, wkroczenie na tory, wprost wymierzone przeciw żywotnemu interesowi narodu i państwa polskiego.

I to trzeba sobie w tej chwili, gdy ważą się losy naszych rodaków za Olzą, dobrze uświadomić — i zachować w pamięci. Witos, odgrywający rolę agenta czechosłowackiego — stawia się ostatecznie poza nawiasem, przeciwstawiając się temu powszechnemu prądowi „uczucia patriotycznego i poczucia godności narodowej", który w tej chwili przepływa cały naród polski.

Polski obóz uchodźców z Czechosłowacji

powstanie w jednym z województw centralnych

KATOWICE. Komitet walki o prawa Polaków w Czechosłowacji komunikuje, że w związku ze wzrastającą liczbą uchodźców ze Śląska Zaolzańskiego, wśród których znajdują się mężczyźni i kobiety nie tylko polskiej narodowości, zwrócił się do organizacyj społecznych w Cieszynie, by zechciały w zakresie własnych możności zaopiekować się losem uchodźców.

*

Jak się dowiaduje P. A. T., gdyby liczba uchodźców miała się znacznie powiększyć, to umieszczenie ich w większości wypadków w domach prywatnych (co obecnie ma miejsce), stałoby się niemożliwe, natomiast wchodziłoby w grę wyznaczenie odpowiedniego miejsca w jednym z województw centralnych i skierowanie tam nie tylko wszystkich znajdujących się już na terytorium Polski uchodźców, ale i tych, którzy będą musieli szukać schronienia jeszcze w Polsce wraz ze swoimi rodzinami.

Występna akcja

Nie ma u nas przymusu głosowania, nie ma jak w niektórych innych państwach — ustawowego nakazu udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu. Nie ma też ustawowych sankcji karnych za niedopełnienie tego obowiązku obywatelskiego.

Nasza konstytucja, nasze ustrojowe przepisy stoją na stanowisku, że poczuciu obywatelskiemu należy pozostawić decyzję w tej mierze. Artykuł 6 konstytucji żąda od obywateli „rzetelnego spełniania nakładanych na nich obowiązków". A że Sejm i Senat należą do zasadniczych i głównych elementów ustroju państwowego — bo im przecież przypadają tak doniosłe funkcje, jak: ustawodawstwo, kontrola nad działalnością rządu, ustalenie budżetu, nakładanie ciężarów na obywateli — konstytucja nasza stoi na stanowisku, że prawo obywatela do udziału w wyborach jest jednym z najpoważniejszych jego obowiązków obywatelskich.

Stanęliśmy zatem w Polsce na stanowisku obowiązku obywatelskiego, a nie nakazu czy nawet przymusu.

Z tego jednak bynajmniej nie wynika, by ta pozostawiona wyborcy swoboda udziału w głosowaniu mogła wyradzać się w sabotowanie wyborów, w nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu, paraliżowanie tak doniosłego dla państwa i społeczeństwa aktu, jakim jest wybór Sejmu i Senatu.

Sprawa ta została wreszcie rozstrzygnięta przez najwyższą władzę sądową w Polsce. Gdy przy wyborach w r. 1935 wystąpiły różne partie z hasłami bojkotowymi w stosunku do wyborów parlamentarnych, nawoływały do sabotowania wyborów, miało to następstwo na drodze procedury sądowej — i w toku instancji Sąd Najwyższy wyrokiem z 22 maja 1936 r. orzekł:

— „Nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu godzi w autorytet porządku prawnego, ustanowionego przez konstytucję... zmierza do przeciwdziałania powstaniu przez wybory Sejmu i Senatu, których istnienie i funkcjonowanie jest jednym z elementów ustroju państwowego, a zatem do przeciwdziałania Konstytucji".

A z tego wysnuł Sąd Najwyższy wniosek, że „publiczne nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu stanowi występek z art. 156 kodeksu karnego" (przewidującego za ten występek karę więzienia lub aresztu do 2 lat).

W obecnej kampanii przedwyborczej spotykamy się znów z próbami i tendencjami publicznego nawoływania do sabotowania wyborów. Zbierają się znów pewne partie i uchwalają wezwać część obywateli państwa, by nie brali udziału w głosowaniu.

Jest to — wedle orzeczenia Sądu Najwyższego — występek.

Taką kwalifikację tej bojkotowej akcji, świadomie i celowo organizowanej, trzeba sobie dobrze uświadomić. Nie my, nie ten lub ów wymyślił tę kwalifikację postępku zorganizowanych partii, nawołujących do sabotowania wyborów parlamentarnych. Ustaliła te kwalifikacje najwyższa nasza magistratura sądowa, a przecież „res iudicata pro vero habetur", rzecz definitywnie osądzona winna uchodzić za prawdę.

Prawdą zatem, definitywnie stwierdzoną, jest, że każda akcja nawołująca do sabotowania głosowania, stanowi akt występny, a nawet karalny.

Nikt w Polsce nie jest przymuszony do głosowania. Nie ma u nas nakazu i przymusu. Wyborca ma pod tym względem zupełną swobodę i decyzję w tym względzie pozostawia się jego sumieniu i poczuciu obywatelskiemu.

Z chwilą jednak, gdy mu — z tych czy owych przyczyn — partie podsuwają: nie idź do urny!, gdy w zarządach partyjnych zapadają uchwały, mające mieć moc wiążącą dla członków stronnictw, gdy sabotowanie głosowania zostaje jawnie i celowo organizowane — przypomnieć trzeba, że jest to akcja występna, jak to stwierdza wyrok Sądu Najwyższego.

Tylko w swym sumieniu i w swym poczuciu narodowym i obywatelskim może każdy z nas przesądzić, jak się ma ustosunkować do wyborów. Z chwilą zaś, gdy ulega presji central partyjnych, nakazom czy zakazom, stąd idącym, staje się współwinnym występku, wchodzi w kolizję z prawem.

To trzeba sobie dziś uświadomić, gdy zbliżamy się z każdym dniem do terminu, w którym będziemy głosowali i decydowali o przyszłym składzie Sejmu i Senatu.

O czym się mówi:

Wobec sprawy Śląska Cieszyńskiego i losu naszych rodaków za Olzą, wszystkie inne sprawy schodzą na dalszy plan. Przewaga zainteresowań rozwiązaniem zagadnienia Zaolzia nad innymi sprawami zaznacza się także w listach czytelników do redakcji. Otóż co pisze nam p. W. Z.:

W chwili, kiedy uwaga całego świata zwrócona jest na anomalię uciskania przez Czechów innych narodowości, koniecznym jest przypomnieć nie tylko potrzebę zwrotu Polsce zrabowanego Śląska Cieszyńskiego, ale i życiowy dla nas postulat wspólnej granicy z Węgrami.

Parę lat zaledwie temu, wskutek szykan czeskich, węgiel nasz do Węgier musiał omijać terytorium Czechosłowacji.

Wspólna granica z Węgrami, nasze bliższe porozumienie polityczne i gospodarcze z tym od lat 1000-ca przyjaznym nam narodem — to jednocześnie wał ochronny i samoobrona od naporu groźnych imperializmów ze wschodu i zachodu."

Czytelnik nasz pragnie, żeby myśl ta dotarła do wszystkich mówców, którzy będą publicznie omawiać postulaty Polski w sprawie Śląska zaolzańskiego i woła:

„Niechaj na zakończenie każdego wiecu będą rzucane dwa hasła:

Żądamy zwrotu zrabowanego Śląska Cieszyńskiego!

Żądamy wspólnej granicy z Węgrami!

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
ODDZIAŁ W GDYNI
wykonuje wszelkie operacje bankowe
Załatwia czynności powiernicze, związane z handlem morskim; prowadzi własny Dom Składowy dla bawełny w portowej strefie wolnocłowej.
7384

Frontem do oręża i urny wyborczej

stają solidarnie rezerwiści Pomorza

Mili goście bawili wczoraj w Toruniu. Blisko 1000 rezerwistów zjechało się na swój doroczny zjazd z Pomorza. Obrady ich poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, po czym delegaci zebrali się przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, u stóp którego złożyli piękny wieniec kwiecia o barwach narodowych. Po akcie tym, w którym wystąpiła kompania rezerwistów toruńskich pod bronią, uczestnicy zjazdu przy dźwiękach orkiestry przemaszerowali zwartymi szeregami przez miasto do Dworu Artusa, wypełniając salę obrad do ostatniego miejsca. Podium prezydialne było bogato przybrane w narodowe emblematy, wokół popiersia Marszałka Piłsudskiego, stanęło 8 pocztów sztandarowych organizacyj kombatanckich.

Obrady zagaił w obecności przybyłego na zjazd p. **Wojewody Pomorskiego min. Raczkiewicza i pułk. Trzaski-Durskiego** jako przedstawiciela dowódcy OK., prezes okręgowy mjr. rez. **Wiktor Grzanka,** witając gości, delegatów i wspominając o ogromie wysiłków, włożonych w ciągu 5 lat istnienia Związku na Pomorzu w organizację.

Po powołaniu do prezydium pp. sekretarza generalnego ZR z Warszawy, posła **Jana Walewskiego,** prezeski okręgowej Rodziny Rezerwistów p. **Makowskiej** i prezesów kół lokalnych pp. burm. **Kleina** z Chełmna i kpt. rez. **Kolińskiego** z Kościerzyny, sekretarz p. **Wizimirski** zarecytował hołd hetmanom, wysłuchany przez zebranych w skupieniu.

Zjazd następnie witał pan Wojewoda min. Raczkiewicz, mówiąc o wielkich zadaniach obywatelskich rezerwistów, jako żołnierzy i społeczników.

„Rezerwiści! — mówił m. i. p. Wojewoda — **przysługuje wam dumna nazwa zaplecza armii, najbliższego jej zaplecza. Jesteście żołnierzami w służbie Państwa i możecie się stać w każdym momencie znowu jej czynnymi żołnierzami. Z tej służby żołnierskiej wynieśliście poczucie honoru, wynieśliście te cnoty rycerskie, które przysporzyły tyle sławy naszym dumnym sztandarom; wynieśliście poczucie karności i dyscypliny, tak niezbędnych w każdym zdrowym społeczeństwie. A z jakich cnót, jeżeli nie żołnierskich, nie rycerskich rodzą się cnoty obywatelskie?**

„Jesteście tym czołowym oddziałem nie tylko w służbie żołnierskiej, ale i w życiu społecznym, musicie być więce przykładem tego, jak te obowiązki należy wykonywać, jak należy stawać frontem do tego, co Konstytucaj nakazuje!"

Przemawiali dalej pułk. Trzaska-Durski i poseł Walewski. Mówcom zebrani wielokrotnie przerywali rzęsistymi oklaskami, wznosząc okrzyki na cześć dostojników państwa i p. Wojewody min. Raczkiewicza.

Entuzjazm wywołał apel posła Walewskiego do obecnych przedstawicieli władz, aby bezzwłocznie złożył meldunek Rządowi i panu Marszałkowi, że rezerwa pomorska gotowa stawić się na rozkaz każdej potrzebie Rzeczypospolitej.

Podniosłych i m0 dą.aprezdstawzzlic

W podniosłych i mocno przekonywujących słowach rozprawił się poseł Walewski z tezami o wyższości ras i narodów tak rozpowszechnianymi na Pomorzu:

Gdy chwalą przed wami inny naród, to mówcie przede wszystkim o polskim, że jest wspaniały, że ma starą kulturę, że jest kryształowy, szlachetny, pracowity! Okazujcie dumę z tego, że jesteśmy Polakami. Przyjdzie bowiem czas, kiedy cały świat uzna, że Polska należy do narodów przodujących".

Ze sprawozdań zarządu dowiedzieliśmy się, że rezerwiści na Pomorzu to siła kilkunastu tysięcy zorganizowanych wojaków, że prócz pielęgnacji żołnierskiego rzemiosła oddaje się pracy obywatelskiej.

Do nowego zarządu wybrani zostali na propozycję komisję-matki pp.: naczelnik Grzanka prezes, naczelnik Makowski, inż. Zygm. Humięcki, inż. Krukowski, Kazim. Wizimirski, Stan. Szlejka, mjr. Mieczysław Eckiert, Leon Sobociński, Wład. Kartelowicz, mgr. A. Frankowski i dyr. inż. Kiślewski. Do sądu honorowego weszli pp.: płw. Witalis Kończakowski, prok Błęcki, not. Kolasiński, Czeczka-Ruciński, Trzpiss i mgr. Sokołowski; do kom. rewizyjnej pp. nadkom. Koczorowski, Spinett i insp. Klimaszewski.

Na zakończenie obrad uchwalono dwie rezolucje: jedną — o gotowości do czynu żołnierskiego na zew ojczyzny a przede wszystkim rodaków zza Olzy. W drugiej rezerwiści jednogłośnie stwierdzają, że **solidarnie biorą udział w akcie wyborczym, głosują i że będą baczyli, aby inni obywateli z poza rodziny rezerwistów Pomorza obywatelski obowiązek ten również spełnili.**

Zjazd zakończono wspólnym żołnierskim obiadem w „Tivoli". W obradach uczestniczyli m. in.: ks. prałat Sinkowski, ks. kan. Kozłowski oraz pp. nacz. wojew. Seweryn Cichalewski, kier. okr. pw i wf pułk. Mazurkiewicz, którego przemówienie zjednało mu sympatię słuchaczy.

Ze sportu

Polska remisuje z Jugosławią 4:4

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 20.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Jugosławia o puchar króla Piotra II.

Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 (2:1).

WSTĘPNE UROCZYSTOSCI

Zawody rozpoczęły się od zwykłych przy międzypaństwowych spotkaniach uroczystości. Po odegraniu hymnów narodowych, powitaniach wzajemnych, wymianie kwiatów i t. d. rozpoczęły się zawody.

SKŁADY DRUŻYN

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Jugosławia: Glaser, Huegl, Matosik, Lehner, Tazbinsek, Kokotovic, Sipos, Lesnik, Wolff, Antelkovic, Woelker.

Polska: Madejski, Szczepaniak, Gałecki. Góra, Piec II, Dytko, Piec I, Piontek, Korbas (po kilkunastu minutach zastąpił go Wostal), Wilimowski i Wodarz.

POCZĄTKOWO JUGOSŁAWIA MA LEKKĄ PRZEWAGĘ

W pierwszych minutach zaznacza się lekka przewaga Jugosławii, której piłkarze są naogół szybsi od Polaków. Jugosłowianie przeprowadzają szereg ataków, ale obrona wyjaśnia sytuację. Z Polaków Piec i Piontek dochodzą do bramki Jugosłowian, ale nie udaje im się zdobyć punktu.

PROWADZENIE ZDOBYŁ KORBAS

W 28 minucie piłkę dostaje Piontek, który podaje ją **Korbasowi i ten ostatni strzela nieuchronnie, zdobywając prowadzenie dla** Polski. W kilka minut później Korbas zostaje ciężko kontuzjowany i zniesiony z boiska. Jego miejsce zajmuje Wostal.

WILIMOWSKI STRZELA DRUGĄ BRAMKĘ

W 38 min. Wilimowski podwyższa wynik do 2:0 dla Polski.

W tym okresie Polska jest stroną atakującą i nasza drużyna jest bardziej agresywna.

PIERWSZA BRAMKA DLA JUGOSŁAWII

Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy Wolff ze spalonego **strzela pierwszą bramkę dla Jugosławii. Sędzia bramki nie uznaje.** W 44 minucie Jugosłowianie podejmują nowy atak na bramkę polską. Wolff znowu otrzymuje piłkę i prowadzi ją z połowy boiska, **strzelając następnie nie do obrony.**

PIĘĆ BRAMEK PO PRZERWIE

Po zmianie pól przez pierwsze minuty obie drużyny przeprowadzają szereg ataków, nie uwieńczonych bramkami. W 7 min. za faul Góry sędzia dyktuje rzut karny, z którego **Kotovic zdobył drugą bramkę.** W 13 min. **Piontek z przeboju uzyskuje znowu prowadzenie dla Polski. W 5 min. później Woelker znowu wyrównuje.** Dwa następne ataki przeprowadzane przez Wodarza i Piontka załamują się na doskonałej obronie gości. W 25 min. **Wolff po solowym przeboju strzela czwartą bramkę dla Jugosławii, zdobywając po raz pierwszy prowadzenie dla gości (stan meczu 4:3).** W 39 min. atak Polski przeprowadzony całą linią uwieńczony zostaje sukcesem. Wostal strzela na bramkę, ale Glaser broni, Piontek wybija mu piłkę i podaje **Wilimowskiemu, który wyrównuje.**

OCENA OBU DRUŻYN

Ogólnie biorąc, Jugosłowianie byli nieco lepsi, a przede wszystkim szybsi od Polaków. Najbardziej podobał się prawoskrzydłowy Sipos.

Z Polaków Madejski grał nieco nerwowo, ale nie zawinił ani jednej bramki. Obrona była dobra. Pomoc nienadzwyczajna, ale spełniła swoje zadanie.

W ataku Wodarz i Wilimowski nie byli ruchliwi. Korbas raczej zawiódł. Nieźle zagrał Wostal. Z całego ataku najlepszym był bezsprzecznie Piontek.

Sędzia p. Eklind bardzo dobrze.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Łotwa

odbędzie się w Toruniu 6 listopada br.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Polski Związek Bokserski powziął ostateczną decyzję powierzenia Pom. Okręg. Związku Bokserskiemu — organizację międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska—Łotwa.

Sensacyjne to spotkanie odbędzie się ostatecznie w Toruniu w dniu 6 listopada br.

Wiadomość o pierwszym międzypaństwowym spotkaniu bokserskim na Pomorzu wzbudziła już olbrzymie zainteresowanie.

Bliższe szczegóły tej wielkiej imprezy bokserskiej na Pomorzu, podamy w swoim czasie.

Walasiewiczówna ustanowiła w Grudziądzu nowy rekord świata w pięcioboju

Wczoraj odbyły się w Grudziądzu lekkoatletyczne mistrzostwa miasta pań i panów na rok 1938.

W zawodach wzięła udział nasza sławna lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna, która ustanowiła nowy rekord świata w 5-boju, osiągając 369 pkt. (t. j. 4 pkt. więcej od dotychczasowego rekordu Niemki Mauermayer).

Poszczególne wyniki: bieg 100 m. 12 sek., skok wdal 5,97 m, rzut kulą 10,43 m., skok wzwyż 1,35 m., rzut oszczepem 38,94.

Poza konkursem w biegu na 200 m., Walasiewiczówna uzyskała na 200 m doskonały czas 23,8 sek.

Druga reprezentacja Polski przegrywa z Łotwą 1:2

RYGA. W Rydze druga reprezentacja Polski przegrała z reprezentacją Łotwy 1:2 (1:1).

Propagandowe regaty żeglarskie w Toruniu

Staraniem Toruńskiego Klubu Żeglarskiego odbyły się wczoraj na Wiśle jesienne propagandowe regaty wioślarskie. Trasa wynosiła około 7 km. Wyniki techniczne są następujące:

Kajaki P. Z.: 1) ppor. Kozłowski, W. K. S. Sęp, Toruń; 2) M. Karassek, Bydgoszcz; 3) ppor. Lesisz, W. K. S., Sęp, Toruń.

Olimpijki 10 m²: 1) kpr. Jędrysik, W. Y. K. Bydgoszcz; 2) A. Laude, B. Y. K. Bydgoszcz.

Jachty 10 m²: A. Klause, Sek. Sport. Wod. L. M. K., Bydgoszcz; 2) E. Iwicki, Tor. Klub Żeglarski; 3) Łyczywek Bolesław, Tor. Klub Żegl.

Jachty 15 m²: 1) kpt. Brózda, W.K.S. Gryf, Toruń; 2) A. Drążkowski, Sek. Sport. Wod. L. M. K., Bydgoszcz; 3) Krauze Walter, B. Y. K. Bydgoszcz.

Jachty 20 m²: 1) T Pucia, Sek. Sp. Wod. L. M. K., Bydgoszcz; 2) W. Gumiński, Tor. Klub Żeglarski; 3) Piekarski, 16 dr. Harc., Bydgoszcz.

Jachty ponad 20 m²: 1) W. Stencel, B. Y. K. Bydgoszcz; 2) H. Milke, Tor. Klub Żegl.; 3) Kpt. Brózda Ignacy, Tor. Klub Żegl.

Bydgoska „Astoria" walczy w Niemczech

Klub pięściarski „Astoria" zakontraktował w Niemczech trzy spotkania bokserskie z Policyjnym Klubem Pięściarskim, które rozegra w dniu 3 i 4 października w Berlinie i 6 października w Lipsku.

Perspektywy Chmielewskiego

NOWY JORK. Ostatnia walka Chmielewskiego z murzynem Brandonem przyniosła naszemu pięściarzowi 400 dol. czystego dochodu.

Następne walki stoczy Chmielewski, mając zapewnione 20 proc. ogólnego dochodu z tych meczów.

Menażer Chmielewskiego, Zbyszko Cyganiewicz, oświadczył, że już w nadchodzącym sezonie zimowym Chmielewski winien zarobić ponad 1000 dol. Ze względu na zranienie (w meczu z Brandonem) Chmielewski musiał przełożyć zakontraktowane przez siebie we wrześniu mecze — na październik.

Przed meczem piłkarskim Anglia—Europa

ZURYCH. (PAT). We czwartek w Zurychu odbyła się pierwsza konferencja zarządu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, poświęcona wyznaczonemu na dzień 26 października br. w Londynie meczowi pomiędzy Anglią a Kontynentem Europejskim.

W konferencji brali udział przedstawiciele Holandii, Włoch, Węgier, Szwajcarii, Francji i Niemiec.

Na konferencji ustalono nazwiska 15-tu graczy, na których formę zwrócona będzie szczególna uwaga w ciągu najbliższych tygodni. Nazwiska tych graczy nie zostaną jednak na razie opublikowane.

W połowie października br. komisja FIFA zbierze się ponownie, aby ostatecznie ustalić skład reprezentacji kontynentu Europy. Drużyna ta w dniu 21 października zbierze się w Amsterdamie, gdzie prawdopodobnie w dwa dni później rozegra mecz treningowy. Z Amsterdamu piłkarze drużyny kontynentu udadzą się do Londynu.

Zapaśnicy polscy na mecz z Włochami

Ustalony już został skład reprezentacji Polski na mecz zapaśniczy z Włochami, który rozegrany zostanie 2 października br. w Poznaniu.

Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag od koguciej do ciężkiej:

Rokita (Warszawa), Marcok (Śląsk), Świętosławski (Warszawa), Szajewski (Warszawa), Krysmalski (Śląsk), Jakubowski (Łódź), Gwóźdź (Śląsk).

Jesienne mistrzostwa tenisowe Torunia

Wczoraj zakończyły się jesienne mistrzostwa tenisowe Torunia urządzane przez T. K. L. T.

W grze pojedynczej panów mistrzostwo o puchar przechodni po raz trzeci i na własność zdobył **p. F. Bojanowski,** bijąc w finale Zielińskiego 7:5, 3:6, 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań: pierwsze miejsce zajęła **p. mec. J. Tomaszewska,** bijąc w finale p. Korczakowską 6:0, 6:1.

Dziś uroczyste otwarcie Arbitrażu Bawełny w Gdyni

Zwiedzamy lokale i urządzenia nowej placówki

Piękny biały gmach u zbiegu ulic Derdowskiego i Żeromskiego w Gdyni od szeregu już dni kipi życiem. Na czterech piętrach ulokowały swe biura firmy ekspedycyjne i maklerskie, bezpośrednio lub pośrednio związane z handlem bawełną, piąte i szóste piętro zaś zajęło Zrzeszenie Interesentów Handlu Bawełną, którego dom jest własnością. Na tych dwóch górnych piętrach mieścić się będzie właśnie Arbitraż Bawełniany — instytucja, o której tak głośno dziś w Gdyni i poza Gdynią.

W poprzednim numerze naszego pisma poświęciliśmy sporo uwag zagadnieniu importu bawełny do Polski w ogóle, oraz sprawie organizacji instytucji arbitrażowej, będącej jednym z głównych jego instrumentów. Obecnie w krótkim zarysie pragniemy zapoznać Czytelników z techniką pracy Arbitrażu.

Lokale Arbitrażu zajmują górną część gmachu bynajmnej nie przez oszczędność. Decydującym warunkiem jest tu uzyskanie odpowiedniego światła i dlatego sale klasyfikacyjne muszą mieścić się w bezpośrednim sąsiedztwie... nieba. Wspinamy się tedy po wygodnych marmurowych schodach (winda jest stale zajęta) na 5 piętro i trafiamy odrazu do obszernej sali z wielką, wychodzącą wprost na baseny portowe, oszkloną werandą. Towarzyszy nam jeden z przyszłych arbitrów bawełnianych, który udziela wyczerpujących wyjaśnień.

— Jest to duża sala posiedzeń — tłumaczy — weranda zaś łączy się schodkami z barem na 6 piętrze i będzie użyta jako restauracja. Poza tym obok jest mała sala posiedzeń, specjalnie dla władz Zrzeszenia. Obok są biura Zrzeszenia, które poprzedza obszerny hall.

Oglądamy pobieżnie wszystkie te ubikacje, po czym przechodzimy na 6 piętro, gdzie mieścić się będzie właściwy arbitraż. Po prawej stronie długiego korytarza znajdują się niewielkie pokoje, wymalowane na kolor stalowo błękitny z szerokim górnym światłem.

— Zauważył pan — mówi nam przewodnik, — że cały dom stoi nieco ukośnie do kierunku ulicy. Proszę nie sądzić, że jest to jakiś błąd budowlany. Fasada gmachu, wzdłuż której rozmieszczone są okna sal klasyfikacyjnych, musi być możliwie idealnie zwrócona na północ, aby całkowicie uniknąć operacji słonecznej.

System górnych świateł zastosowaliśmy po raz pierwszy w Europie, wszędzie bowiem dotychczas robiono zwykłe boczne okna. U nas posłużono się wzorem amerykańskim. Okna górne są pochylone pod kątem 64 stopni — odpowiada to wymogom naszej szerokości geograficznej.

Szkło jest specjalnie dobrane, dość grube, matowe, z wtopioną weń siatką o ściśle ustalonej wielkości oczka. Jak pan widzi, wszystkie te szczegóły zostały dokładnie przemyślane i posiadają swoje znaczenie. Chodzi tu bowiem o uwzględnienie siły i rozproszenia światła padającego na stoły klasyfikacyjne.

— Małe pokoje, które obecnie oglądamy — wyjaśnia dalej nasz przewodnik — są przeznaczone na prywatne salki klasyfikacyjne dla poszczególnych firm spedycyjnych. Tu odbiorca bawełny, lub jego pełnomocnik przeprowadzać będzie klasyfikację we własnym zakresie celem uzgodnienia gatunków towaru z warunkami kupna. W razie nie osiągnięcia porozumienia z reprezentantem dostawcy na drodze polubownej, próbki bawełny idą na arbitraż. Zaraz pokażę panu, gdzie odbywać się będą czynności arbitrażowe.

Mijamy małe salki klasyfikacyjne i wchodzimy do pokoju, zaopatrzonego w regały. Tu odbywać się będzie przyjmowanie wniesionych na arbitraż próbek. Każda próbka zawierać musi około 250 gramów bawełny.

Próbki te składane będą następnie w t. zw. sali regeneracyjnej, zaopatrzonej w specjalne okna z niebieskimi szybami. Tu pod wpływem specyficznego oświetlenia próbki bawełny będą niejako „odżywały", nabierając w pełni swych naturalnych właściwości.

Sala klasyfikacyjna arbitrażu znajduje się oczywiście również po stronie północnej i jest wyposażona analogicznie do sal prywatnych, tylko, że jest znacznie od nich większa. Tu, przy długim stole, na który z góry pada łagodne światło, arbitrzy — klasyfikatorzy dokonywać będą swych skomplikowanych i odpowiedzialnych czynności.

Orzeczenia arbitrażu co do gatunku bawełny jest dla stron obowiązujące, przysługuje im jednak jeszcze prawo odwołania się do arbitrażu w Le Havre, którego decyzja jest już ostateczna.

Jeszcze kilka słów o samych arbitrach — klasyfikatorach. Są to ludzie, którzy przeszli gruntowne studia teoretyczne, a przede wszystkim praktyczne w zakresie bawełniarskim. W Arbitrażu gdyńskim wśród zatrudnionych arbitrów jest na razie trzech Polaków. Są to młodzi ludzie, pp. Margiewicz, Michalski i Liniarski, którzy przez szereg lat pracowali i kształcili się w wielkich centrach handlu bawełną za granicą, w Le Havre, Bremie i Liverpoolu. — Jeden z nich, p. Marysiewicz był właśnie naszym przewodnikiem. Z rozmowy z nim łatwo można było osądzić, jak gruntownie i wszechstronnie poznał swój fach. To samo niewątpliwie da się powiedzieć i o jego kolegach. Życzymy tym trzem młodym pionierom nowej gałęzi wiedzy praktycznej w Polsce najlepszego powodzenia w pracy dla dobra instytucji, która tak poważną rolę ma odegrać w życiu gospodarczym naszego portu. (m)

†

W piątek, dnia 23 września 1938 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany ojciec, brat, teść i dziadek

ś. p.

Michał Krenski

przeżywszy lat 75, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Starogard, dnia 24 września 1938 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godzinie 18, pogrzeb w środę, dnia 28 bm. o godzinie 9-tej przed poł. 7386

W trosce o zdrowotność naszych sadów

Zwalczanie korówki wełnistej, groźnego szkodnika jabłoni

Korówka wełnista, zwana też mszycą krwistą, należy do najgroźniejszych szkodników jabłoni. Przez ssanie kolonii mszyc na korze — wobec tego, że mszyce występują stale w tych samych miejscach — tworzą się rakowate narośla. Później obumiera powoli całe drzewo.

Dlatego też zwalczanie korówki wełnistej jest nakazane rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19 września 1936. Jeżeli jednak walka ma być skuteczna, musi być prowadzona bardzo konsekwetnie i wytrwale. Przez całe lato, skoro się tylko zauważy kolonie mszyc, należy je zwalczać przez smarowanie drzewa spirytusem denaturowanym lub emulsją naftowo-mydlaną, a w okresie spoczynku wegetacyjnego przez opryskiwanie karboliną sadowniczą. Wobec tego jednak, że zwalczanie jest trudne, trzeba się strzec przed zawleczeniem korówki do swego sadu. Zbliża się okres jesiennego sadzenia drzewek owocowych. Na czasie więc będzie przypomnieć, że właściciele szkółek mają obowiązek poddania swej szkółki lustracji przez Stację Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej i postaranie się o świadectwo zdrowotności szkółki, w którym jest zaznaczone, że szkółka jest wolna od korówki wełnistej. Każdy kupujący drzewa owocowe (jabłonie) winien więc we własnym interesie żądać pokazania sobie świadectwa zdrowotności.

Świecie

— **„Sokół" urządza dzień kościuszkowski.** We wtorek odbyło się zebranie miejscowego „Sokoła". W obradach, którym przewodniczył prezes p. Megger, wzięli także udział członkowie zarządu okręgowego z prezesem p. Domachowskim na czele. Najważniejszym przedmiotem obrad była kwestia urządzenia obchodu kościuszkowskiego. Postanowiono w niedzielę 9 października br. wziąć udział w mszy św. Tego dnia po południu zostaną urządzone doroczne „zawody kościuszkowskie" na boisku miejskim. Natomiast wieczorem odbędzie się uroczyste zebranie. Sprawą organizacji obchodu zajmie się zarząd gniazda wraz z dokooptowanym składem komisji.

Zebrani postanowili wziąć liczny udział w powiatowych zawodach lekkoatletycznych, jakie niebawem odbędą się w Świeciu. „Sokół" wystawi zawodników do szeregu konkurencyj. (ś)

— **Krakowianki na letnisku w Borach Tucholskich.** W Tleniu, tym najruchliwszym ośrodku letniskowym Borów Tucholskich, tegoroczny sezon letniskowy był bardzo ożywiony. Poza licznymi letnikami, którzy mieszkali czy to u miejscowych włościan, czy wreszcie w coraz liczniej powstających pensjonatach, odbyło się tu kilka kolonij letnich. Na pięknie położonym wzgórzu wybudowano barak-letnisko. Ta obszerna budowla była siedzibą licznych kolonij. Po jednej przychodziła druga.

Ostatnio mieszkały tu Krakowianki, uczestniczki obozu informacyjnego przysposobienia do obrony kraju pracownic fizycznych z Krakowa. Przyjechały z Krakowa by poznać piękno Ziemi Pomorskiej, a szczególnie regionu borowiackiego. Krakowianki urządzały wycieczki w najbliższą okolicę. Zwiedzały piękne zakątki i cuda techniki, bo przecież za takie należy uważać elektrownię w Żurze i Gródku nad Wdą. Spacery po lasach, przejażdżki po rzece itd. sprawiły, że uczestniczki wszystkich tegorocznych kolonij wywiozły jak najlepsze wspomnienia z naszych borów tucholskich. (ś)

Pierwszy kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej dla księży

Obwód Miejski LOPP na miasto Inowrocław w porozumieniu z Pomorskim Okręgiem Wojewódzkim LOPP w Toruniu, z inicjatywy grona Przewielebnych Księży Dziekanów urządza we wtorek, 27 września 1938 r. od godziny 10-tej w Inowrocławiu w salach Hotelu Basta przy ulicy Królowej Jadwigi nr. 15 **jednodniowy kurs z dziedziny obrony przeciwlotniczej oraz przeciwgazowej dla duchowieństwa katolickiego.**

Jest to pierwszy międzydekanalny kurs oplg. obrony przeciwlotniczo-gazowej w Polsce.

Rypin

O bezpieczeństwo w pracy.

Skarżą się nam ze stron zainteresowanych, że młyn w Długiem, pow rypińskiego, właścicielem którego jest niej. p. Ptaszyński, urąga wszelkim najbardziej elementarnym zasadom bezpieczeństwa. Pasy transmisyjne — jak nas informują — nie są zabezpieczone, a robotników zmusza się do pracowania 12 i więcej godzin na dobę. Stwierdzić trzeba w imię obiektywnej oceny, że winno tu zajrzeć oko p. inspektora pracy, by przypadkiem nie wydarzyło się takie nieszczęście jak w młynie w Strzygach, które pociągnęło za sobą śmierć małoletniego pracownika. (wm)

Uwaga rowerzyści!

Zwracamy uwagę na to, że organa policyjne przeprowadzają skrupulatne badanie tabliczek rowerowych i właściciele rowerów, nie posiadający tabliczek rejestracyjnych narażają się na kary pieniężne lub — w razie, gdy policjant nie zna przytrzymanego — na konfiskatę roweru. (wm)

Czy to nie przekroczenie władzy rodzicielskiej?

Byliśmy świadkami ulicznej chłosty, jaką wymierzała matka córce dlatego, bo podobno córuchna nie chciała chodzić do szkoły. Dotąd w porządku. — Rzucanie jednak w dziecko kamieniami, do czego owa matka dopuściła się albo w szale złości albo dla publicznego podkreślenia swej „władzy", nosi pewne cechy karygodnego znęcania się nad dzieckiem. I tu wkroczyć winna również władza, ale teraz już policyjna. (wm)

Strzelno

— **Wykopano dwa kościotrupy.** Na polu rolnika Manuszewskiego Wład. w pobliskich Strzelcach na głębokości ok. 1 mtr. napotkano na dwa kościotrupy zagadkowego pochodzenia. Kościotrupy te pochodzą prawdopodobnie z okresu walk o niepodległość. Świadczy o tym przestrzelona czaszka.

— **Jarmark w Gębicach.** Ostatni jarmark zgromadził dużo kupców przyjezdnych. Koni ani bydła nie spędzono w ogóle ze względu na panującą w powiecie pryszczycę.

— **Uroczystość poświęcenia figury św. Wojciecha.** Uroczystość taką obchodziła wieś Padniewko. Aktu poświęcenia figury dokonał ks. prob. Brodowski w asyście ks. ks. Knasta i Obarskiego

Chełmno

— **Sieć elektryczna obejmuje stopniowo cały powiat.** W ubiegłą sobotę doprowadzono do Starogrodzie w pow. chełmińskim sieć wysokiego napięcia, dzięki czemu mieszkańcy tej wioski otrzymali od dawna upragnione światło elektryczne. Przy dołączeniu sieci do poszczególnych domów obecni byli dyr. Związku Elektryfikacyjnego Chełmno—Świecie—Toruń p. Grochocki, kier. techniczny p. inż. Swech, oraz przedstawiciele prasy. Wydarzenie tak wielkiej wagi, jak zaprowadzenie światła elektrycznego na wsi, wywołało na mieszkańcach tej wioski wielkie wrażenie. Każdy chciał mieć światło w swym domu jako pierwszy. Niestety wszystkim od razu nie można było prądu dostarczyć, gdyż zachodziły braki w instalacji wewnętrznej poszczególnych domów, którą wykonywali 3 znani na naszym terenie koncesjonowani elektromonterzy Alojzy Stachewicz, Ciechański i Kunz. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zeletkryfikowane będą dalsze miejscowości w powiecie chełmińskim.

Brześć Kuj.

— **Zmiana sędziów.** Pan sędzia Kułakowski z Brześcia przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Sądu Grodzkiego we Włocławku. Opróżnione stanowisko objął sędzia p. Dobrzycki z Włocławka.

Mogilno

— **Epilog głośnej afery obyczajowej.** — W marcu br. głośna była w Mogilnie i okolicy afera znanego rolnika, właściciela 60-morgowego gospodarstwa 47-letniego Stefana Jabłońskiego w Czarnotulu. Jabłoński oskarżony był o czyny niemoralne i uwodzenie nieletnich dziewcząt. Przed dwoma miesiącami staną zwyrodnialec przed Sąd. Okręgowym. W czasie rozprawy Jabłoński symulował obłęd, wobec czego Sąd rozprawę odroczył. Obserwacja lekarska wykazała jednak, że Jabłoński jest zdrów i może za czyny swoje odpowiadać.

Powtórna rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawie tej przesłuchano 6 dziewczynek w wieku od 8 do 11 lat oraz szereg osób starszych. Po przeszło czterogodzinnej rozprawie Sąd ogłosił wyrok, skazujący Jabłońskiego na karę pół roku bezwzględnego więzienia.

— **Zasłużona kara za tragiczny koniec sporu o gruszki.** Przed Sądem Okręgowym z Gniezna, na sesji wyjazdowej w Mogilnie, toczyła się ostatnio rozprawa karna przeciwko rolnikowi Aleksandrowi Łuczce ze Szczepanowa pod Mogilnem, oskarżonego o zadanie ciężkiego urazu cielesnego. Przestępstwo popełnił Łuczko w dniu 15 sierpnia. Tego dnia oskarżony strząsał gruszki z drzewa, należącego do rolniczki Brzyckowej w Szczepanowie. Kiedy syn Brzyckowej — Paweł zabronił mu zrywać owoce, wynikł spór. Łuczko uzbroił się w łopatę i w trakcie sprzeczki zadał Brzyckemu silny cios ostrzem łopaty w głowę tak, że omal go nie zabił. Brzycky padł bez przytomności na ziemię, doznawszy złamania kości sklepienia czaszki. — Sąd przesłuchał kilku świadków, m. in. dr. Gracza i lekarza powiatowego dr. Kwiecińskiego, którzy zgodnie orzekli, że uraz ten mógłby łatwo spowodować śmierć. — Sąd skazał Łuczkę na 1 rok bezwzględnego więzienia, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego. Poza tym Sąd przysądził kwotę 600 zł tytułu odszkodowania za dożywotne kalectwo Brzyckego. (uk)

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 23 września

Zboże. Pszenica 18.75—19.25; żyto 13.50—14.00; jęczmień: browarowy 15,25—16; 673-678 g.l. 14,50—14,75, 644-650 g.l. 14—14,25; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 36.00—38.50; I 0—50 proc. wł. w. 33,00—35,50; IA 0—65 proc. wł. w. 30,50—33.00; razowa 0—95 proc. wł. w. 24.50—26.50; mąka żytnia gat. I 0—65 proc. wł. w. 22,50—24,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 18—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W.M. Gdańska 22—22.50; otręby pszen. z przem. stand. 11,00—11,50; średnie 11,50—12,00; grube 12,25—12,75; otręby żytnie z przemiału standartowego 10,50—11,00; otręby jęczmienne 11,00—11,75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 23,50—26; pęczak wł. w. 23,50—26; perłowa wł. w. 34—37.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch Wiktoria 22,00—27,00, zielony (Folgera) 23—27; rzepak ozimy bez w. 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; siemię lniane 47—49; mak niebieski 58—62; gorczyca 33—35.

Pastewne i inne: Makuchy: lniane 21,50—22,00; rzepakowe 13,25—14; śrut sojowy 23,25—23,50; ziemniaki fabryczne za kg proc. franco fabryka 0,17½—0.18; słoma żytnia luzem 3—3.50; słoma żytnia prasowana 3.50—4; siano nadnoteckie luzem — nowe 5.00—5.50; siano nadnoteckie prasowane — 6.00—6.50.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
NOTOWANIA CEN NA NASIONA OLEISTE I ŚRUTY
z dnia 22 września 1938 roku

Kupujemy i płacimy:	
za rzepak nowego zbioru	zł 40.00—42.00
za rzepak holenderski letni	zł 38.00—39.00
za siemie lniane „Bombay"	zł 44.00—49.00
za siemie kresowe przy 90% czystości	zł 41.00—44.00
Sprzedajemy śruty:	
za rzepakowy	zł 13.00
za lniany	zł 20.00
za kokosowy	zł 18.00
za palmowy	zł 14.00
za soyowy	zł 22.50

za 100 kg.

Dziś — Poniedziałek Cypriana i Justyny **26 września**

Jutro — Wtorek Kośmy i Damiana **27 września**

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

KALENDARZYK TEATRALNY:

Poniedziałek: „6-te piętro".
Wtorek: „Piorun z jasnego nieba".
Środa: „6-te piętro".
Czwartek: „6-te piętro".
Piątek: „Judasz z Kariothu".
Sobota: „6-te piętro".
Niedziela: godz. 16 — „Piorun z jasnego nieba"; godz. 20 — „6-te piętro".

NOCNE DYŻURY APTEK

— **Apteka „Piastowska"** — Śniadeckich 51, tel. 36-82.

— **Apteka „Pod Złotym Orłem"** — Rynek M. Piłsudskiego 1.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Obcym wstęp wzbroniony".
BAŁTYK: „Łowca przygód" i „Śmiertelni wrogowie".
KAPITOL: „Halka" i „Kochaj tylko mnie".
KRISTAL: „Olimpiada" — II część.
MARYSIEŃKA: „Biały motyl".
LIDO: „Fortancerki".

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś, w poniedziałek, trzecie przedstawienie znakomitej sztuki **„6-te piętro"**, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując wszystkich wykonawców. Galeria typów paryskiego poddasza jest świetnie przez autora podpatrzona i wpleciona w akcję sztuki. Obok śmiechu są jednak łzy małej, biednej, ułomnej dziewczyny. Łzy te wzruszają do głębi.

W rolach głównych występuje: Domańska, Kownacka, Morozowiczowa, Okońska, Krzywicka, Tatrzański, Skwierczyński, Skirgiełło-Jacewicz, Drewicz oraz w pozostałych: Korowicz, Kowalczyk, Lochman, Gajdecki, Kuźmiński, Barda. Wyreżyserował sztukę E. Szafrański na tle wspaniałych dekoracyj Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

Notatki kronikarza

—Aresztowanie za obrazę pamięci Marszałka Piłsudskiego. W Łobżenicy aresztowany został za obrazę pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 17-letni robotnik Jan Borowiak. Słów karygodnych użył on w czasie dyskusji politycznej w większym gronie znajomych na miejscowym rynku.

— **Ogólne zebranie rzemiosła.** We wtorek, 27 bm. o godz. 20 odbędzie się w Resursie Kupieckiej ogólne zebranie bydgoskiego rzemiosła. Na zebraniu omawiane będą b. ważne sprawy, dotyczące głównie zjazdu październikowego w Bydgoszczy.

— **Napad na ulicach Bydgoszczy.** Na wracającego do domu w nocy Erwina Kamińskiego (Mazowiecka 4) dokonano na ulicy zuchwałego napadu rabunkowego. Po sterroryzowaniu Kamińskiego, napastnicy zabrali znalezione przy nim... 2 zł. Napadnięty rozpoznał w napastnikach Mariana Jeszkego (ul. M. Focha) i Zofię Hoppe, których aresztowano.

— **Tragiczna śmierć dziecka.** W Nowym Dworzę pow. bydgoskiego utonął dwuletni syn rolnika Nowaka — Bernard. Dziecko bawiło się nad brzegiem znajdującego się w pobliżu zagrody stawu i wpadło doń, nie zauważone przez nikogo.

— **Dochodzenia w bydgoskim gimnazjum.** W związku z zajściami antyżydowskimi, zakończonymi wybiciem kilku szyb w dzielnicy żydowskiej (ul. Długa, Jana Kazimierza), przeprowadzane są dochodzenia w jednym z bydgoskich gimnazjów, którego uczniowie brali rzekomo udział w ekscesach.

— **Najechanie na szosie.** Na szosie koronowskiej pod Opławcem wpadła pod motocykl 37-letnia Stanisława Mistrzyna z Borzenkowa. Doznała ona bardzo poważnych obrażeń i przewieziona została do szpitala miejskiego w Bydgoszczy. Kierowcą pechowego motocykla był Antoni Dombek z Koronowa (Rynek 9).

— **Prezesi Zrzeszeń Federacji P. Z. O. O.!** Zebranie dziś w poniedziałek o godz. 19,30 „Pod Lwem".

— **Kurs języka francuskiego** organizuje Rodzina Kolejowa dla swych członków. Opłata 1 zł. Zgłoszenia w dożywialni o godz. 18. Wejście przez Dworcową 63.

— **Bezpłatny kurs robót ręcznych** urządza Bydg. Dom Towarowy w czasie od 26 bm. do 15 października w godzinach od 9—13 i 15—18. Zgłoszenia w dziale galanterii.

— **Zebranie uczestników strajku szkolnego** 1906-7 odbędzie się 26 bm. w Lengninga o godz. 18,30 i połączone będzie z wręczeniem dyplomów, oraz ciekawym referatem

Ciekawy referat prez. Barciszewskiego na zebraniu OZN.

W zapełnionej do ostatniego miejsca sali Resursy Kupieckiej odbyło się zebranie ogólne, zwołane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. Zagaił zebranie, witając licznie przybyłych członków O. Z. N. i gości p. mec. Esden-Tempski. Z kolei prezydent miasta p. Barciszewski wygłosił wysoce zajmujący referat p. t. „Podstawowe zasady samorządu terytorialnego". M. in. wskaza referent na błędne podejście do spraw samorządowych, spotykane tak często wśród zwolenników centralizacji. Twierdzą oni, że samorząd hamuje administrację rządową, że kosztuje miliony. Jest to twierdzenie błędne. Samorząd jest przedłużeniem ramienia administracji rządowej i rządowi pozwala zaoszczędzić milionowych wydatków dzięki temu, że połowa funkcji w samorządzie pełniona jest bezinteresownie. Samorząd składa się z ludzi wżytych w swój teren, związanych z nim ścisłymi węzłami, znających jego potrzeby i bolączki. Jednak gospodarka samorządowa winna być prowadzona z całym poczuciem odpowiedzialności, z pełnią przewidywania chwil dobrych i złych, by nie zaszła nigdy potrzeba do uciekania się o pomoc finansową do rządu. Samorząd nie może liczyć na czyjś ratunek. Sam musi przewidywać wszystkie ewentualności. Aby jednak gospodarka samorządowa mogła się należycie rozwinąć, samorząd musi być zaopatrzony we wszystkie funkcje rządzące w zastępstwie państwa. Nie mogą to być jakieś funkcje zdawkowe. Nie ma obawy o przekroczenie tych funkcji, gdyż Państwo zawsze ma możność kontroli. Obecna ustawa samorządowa daje duże możliwości do pracy w samorządzie ludziom dobrej woli. I z tego też powodu ludzie ci stanąć winni do wyborów, jeśli im leżą na sercu sprawy miasta.

Referat przyjęto hucznymi oklaskami. W dyskusji nad referatem głos zabierał prof. Podgórski, po czym przewodniczący zebrania mec. Esden-Tempski podał do wiadomości członków kilka komunikatów zarządu. W pierwszym rzędzie podany został skład nowych władz obwodu bydgoskiego OZN. Przewodniczącym jest **p. mec. Esden-Tempski;** wiceprezesi: **dyr. Cylkowski, prof. Góralczyk i wicenrezydent Śpikowski;** skarbnik — **p. T. Wierzyński.** Do Rady Obwodowej weszli pp.: **not. Typrowicz, inż. Getler-Girtler, dyr. Lesiecki, inż. Kozubek, nacz. Varhely, dyr. Drewek, inż. Lechowski, radca Stobiecki, inż. Stabrowska i kier. Piechowski.** Ruch młodzieżowy objął **prof. Wrzoś,** a ruch propagandowy — **prof. Białecki.** Kierownikiem gospodarczym OZN mianowany został p. **Suszycki.** Następnie przewodniczący — p. mec. Esden-Tempski przeczytał wyjątek z odezwy szefa OZN gen. Skwarczyńskiego i podał do wiadomości, że oficjalnym organem OZN w Bydgoszczy, jest nasze pismo.

Plan akcji wyborczej obszernie omówił p. prof. Wrzoś — mianowany kierownikiem tej akcji z ramienia OZN.

Zebranie zakończone zostało entuzjastycznym przyjęciem rezolucji, protestującej przeciwko uciskowi Polaków za Olzą i domagającej się powrotu tych ziem do Polski. (sk)

Bydgoszcz serdecznie powitała pancernych żołnierzy

W sobotę, w sposób serdeczny powitała Bydgoszcz powracający z manewrów wołyńskich bydgoski batalion pancerny. Powitanie odbyło się na stadionie, na którym przed manewrami baon z rąk miejscowego społeczeństwa otrzymał w darze piękny sztandar. Na tym właśnie stadionie stanęły w zwartym ordynku oddziały wojskowe, zjawili się: przedstawiciele organizacji, rodziny żołnierzy i liczne rzesze społeczeństwa. W imieniu miasta do obdarowanych kwiatami żołnierzy przemówił radca Mencel, a w imieniu Białego Krzyża — p. mec. Nieduszyński. Wśród kwiatów, jakie otrzymali żołnierze, uwagę zwracał wspaniały bukiet róż ofiarowany dowódcy pułku przez rodziców chrzestnych sztandaru: p. starościnę Suską i p. radcę Godka, właściwych inicjatorów uroczystości powitania. Prócz kwiatów żołnierze otrzymali jeszcze poczęstunek w formie papierosów, piwa, wędlin i pieczywa, ofiarowanych przez Zw. Fabrykantów, kupiectwo i rzemiosło. W krótkich lecz serdecznych słowach za z gotowane przyjęcie podziękował ppłk. Gliński. Oświadczył on, że armia doznaje nieustannych dowodów miłości ze strony społeczeństwa, ale z chwilą, gdy zajdzie tego potrzeba, żołnierz potrafi wywdzięczyć się zawsze za to, co dla niego zrobiono. (sk)

Tydzień LOPP w Bydgoszczy rozpoczęty

Przeciągły ryk syren fabrycznych i dźwięk gongów alarmowych, jaki rozległ się w sobotę o godz. 19, był znakiem rozpoczęcia się w Bydgoszczy „Tygodnia L. O. P. P.". Rynek Marszałka Piłsudskiego zapełnił się o tej godzinie organizacjami i kołami LOPP, przybyłymi na capstrzyk. Po podniesieniu flagi LOPP na maszt, podniosłe przemówienie o znaczeniu obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, oraz o konieczności powietrznego zbrojenia się wygłosił por. rez. Pałaszewski. Odśpiewaniem pieśni wieczornej zakończono capstrzyk, po czym Koła z transparentami przemaszerowały ulicami miasta.

W niedzielę delegacje Kół LOPP wzięły udział w nabożeństwie, odprawionym przez ks. prof. Pałkowskiego w farze. Na nabożeństwie okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kan. Schultz. Po nabożeństwie do zgromadzonych w liczbie około 2000 członków LOPP przemówił por. rez Pałaszewski, po czym wzdłuż ul. Gdańskiej rozwinęła się prawie godzinna defilada, którą odebrał płk. dypl. Przyjałkowski, w otoczeniu władz L. O. P. P. w osobach pp.: Bernaczka, Branickiego, Wardeina, Dostatniego, Pałaszewskiego i innych. W pochodzie wzięło udział 25 wozów propagandowych, 24 drużyny wyekwipowane i liczne drużyny sanitarne. Szczególnie dużo było fabrycznych, świetnie prezentujących się Kół LOPP. Po południu odbył się pokaz obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w bloku mieszkaniowym na narożniku ulicy Kochanowskiego i 20 Stycznia.

Liczny udział w defiladzie i doskonałe wyszkolenie świadczy, że LOPP w Bydgoszczy nie tylko rozrasta się liczebnie z roku na rok, lecz z każdym rokiem podnosi się wyszkoleniowo i w chwili obecnej stanowi już dobrze przygotowaną kadrę, zdolną do pełnienia swych obowiązków na wypadek wojny. (sk)

— **Zamknięcie sezonu wioślarskiego** w bydgoskim ośrodku wioślarskim nastąpi w sposób uroczysty w niedzielę, 2 października. Uroczystość organizuje tegoroczny mistrz Polski — Kolejowy Klub Wioślarski KPW.

— **Ślub.** W kościele Serca Jezusowego ks. Rólski w asyście księży: Wierzchowieckiego i Dachtery pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Romanem Głazińskim i p. Elżbietą Kowalską. Młodej parze ślemy serdeczne życzenia.

— **Jubileusz wiernego pracownika.** Jubileusz 10-letniej pracy w firmie Ignacy Grzęda (Dworcowa 11) obchodził kierownik składu tej firmy p. Egon Schumann. Cześć i serdeczne życzenia wiernemu i wzorowemu pracownikowi.

Bydgoszcz w hołdzie Asnykowi

W setną rocznicę urodzin Adama Asnyka w hołdzie wielkiemu poecie zjednoczyła się cała Polska. Do rzędu miast, które urządziły z tego powodu uroczyste obchody, akademie, czy wieczory literackie dołączyła się obecnie Bydgoszcz, gdzie staraniem Rady Kulturalno - Artystycznej w sali Kopernika odbył się wieczór literacki, który zgromadził ponad 400 osób. Program wieczoru był bardzo urozmaicony. Prelekcję o Asnyku wygłosił p. mgr. Badurski, a najcelniejsze, zawsze żywe, zawsze aktualne wiersze poety recytowali artyści Teatru Miejskiego: Jadwiga Domańska i Stefan Drewicz. Miłym uzupełnieniem były pieśni do słów Asnyka, wykonane przez prof. Helenę Krysiewiczową przy akompaniamencie prof. Roeslera. (sk).

Inowrocław

Zuchwały napad na bezbronną kobietę w Markowicach

Na znajdującą się na polu p. Steinborównę napadł znienacka przechodzący tamtędy jakiś włóczęga, który broniącej się dziewczynie wydarł przemocą rower, po czym uciekł w kierunku Strzelna. Krótko po wypadku przejeżdżał szosą motocyklista, do którego napadnięta zwróciła się o pomoc w pościgu. W rezultacie pościgu rower odebrano rabusiowi i zwrócono ucieszonej właścicielce. (wo)

Chłopiec podpalił zapalniczką stóg

W ostatnich dniach ub. tygodnia wybuchł w Opokach pożar, który strawił stóg słomy, należący do p. Stanisławy Kempowej. Pożar spowodował 9-letni chłopiec, Mieczysław Maleński, który zapalniczką bawił się przy stogu. (wo)

Powstańcy Wielkopolscy przy stole obrad

W lokalu p. Tucholskiego odbyło się onegdaj zebranie Związku Powstańców Wielkopolskich Koło Inowrocław, które hasłem „Za wolność!" i mocnym i patriotycznym przemówieniem zagaił prezes p. St. Kapeliński. Z kolei komendant p. Szczepański zdał relacje z odbytych uroczystości toruńskich, a prezes p. Kapeliński zareferował zjazd prezesów Kół Okręgu Pomorskiego. W uroczystości 20-lecia Powstania Wlkp. w dniu 26 grudnia rb. postanowiono wziąć gremialny udział, jak również i w dniu 6 stycznia 1939 r. w Inowrocławiu. Aktualny i bogaty w treści referat historyczny wygłosił p. prof. Tadeusz Czapla. W końcu p. prezes Kapeliński wygłosił budujące na duchu przemówienie, wzywając brać powstańczą, by w poczuciu patriotyzmu narodowego i po męsku odpierała i tępiła w zarodku wszelkie przejawy agitacji czerwonych prowodyrów. Poza tym postanowiono założyć przy Zw. Powst. Wlkp. „Rodzinę Powstańczą" i w tym też celu po zebraniu plenarnym odbyło się zebranie zarządu z udziałem pań, które zgłosiły gotowość współpracy w tejże organizacji. (wo)

Premiery w kinach

— **Kristal: II część „Olimpiady".** Tę część monumentalnego filmu z igrzysk olimpijskich zatytułowano „świętem piękna". I istotnie w jednej wielkiej harmonii i nieskończonym pięknie płyną po sobie obrazy, notując najbardziej efektowne momenty igrzysk. O ile część pierwsza nużyła może widza, gdyż poświęcona była jednej tylko dziedzinie sportu — lekkoatletyce, o tyle obecna część, dzięki wszechstronności tematów, dostarcza widzowi emocji od pierwszego, do ostatniego zdjęcia. Film godny zobaczenia.

— **Marysieńka: „Biały motyl".** Po zmianie aparatury, która obecnie jest idealna, sympatyczne to kino otworzyło sezon filmem ze znaną łyżwiarką, mistrzynią świata — Sonią Henie. Ta genialna sportsmenka wzniesć się potrafiła w grze do poziomu największego artyzmu. Jest doskonałą aktorką. Treść filmu żywa, pełna humoru, ale przepleciona również momentami dramatycznymi. Jest to już wprawdzie trzeci film Sonii Henie, bezsprzecznie jednak znacznie przewyższa wszystkie poprzednie.

— **Lido: „Fortancerki".** Film ten porusza zagadnienie kobiet, które z własnej, czy cudzej winy, znalazły się w półświatku. Zagadnienia tego nie zdołały rozwiązać różne komitety, ani komisje. A nawet bezsilne są zarządzenia władz, gdy tymczasem tysiące dziewcząt przechodzi katusze i okropne koleje życia. Do zagadnienia tego reżyser „Fortancerek" podchodzi poważnie, pragnąc jedynie stworzyć wierny obraz rzeczywistości, która wstrząsnąć musi każdym. Film bardzo ciekawy.

Z ULICY

Zmienia się ulica Długa

Kto dawno już nie był na ul. Długiej, gdy obecnie znajdzie się tam, stanie ze zdumienia i z podziwem otworzy oczy. Zaszły tu bardzo duże zmiany. Znikły już wreszcie te okropne rudery, sterczące w końcu ul. Długiej. Po zburzeniu ich powstał obszerny plac, odsłaniający widok aż na Wały Jagiellońskie. Obecnie porządkuje się ten plac i zakłada bruk pod przeprowadzoną tędy uliczkę. Jak przewiduje plan rozbudowy miasta, pozostałe domy od tego nowego placu aż do Wełnianego Rynku też znikną, powiększając w ten sposób rynek i odkorkowując zatłoczoną zawsze ul. Długą. (sk)

Hallo, tu Polskie Radio!

Poniedziałek, 26 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Tomasza Kiesewettera. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Idzie polem wrzesień" — obrazek słuchowiskowy. 11,30 Fragmenty z muzyki do „Snu nocy letniej" Mendelsohna. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Gdzie byłem latem i co widziałem — pogadanka. 15,30 Skrzynka techniczna — Wacław Frenkiel. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 16,45 Samochodem przez Afganistan — felieton. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Z twórczości operowej Mozarta. 18,50 Audycja Legii Akademickiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „W amerykańskim tempie" — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Starolwowskie wesele" w wyk. zespołów aktorskiego i chóralnego oraz orkiestry. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 22,30 Formy klasyczne w muzyce nowoczesnej — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Koncert rozrywkowy z płyt. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,30 Serenady Mozarta — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,30 Chwila włoskich śpiewaków — płyty. 17,00 Skrzypce i fortepian — płyty. 17,40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,45 Pogadanka aktualna. 17,55 Program na jutro. 21,00 Sprawy techniczne — omówi Karol Miłobędzki. 22,30 Tańczymy — wiązanka — melodii tanecznych z płyt.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20.00 LILLE. Recital śpiewaczy Miry Grelichowskiej.
20.00 DROITWICH. Koncert Wagnerowski z Queen's Hallu.
20.10 PRAGA. Festiwal Janaczka.
20.10 DEUTSCHLANDSENDER. Recital fortepianowy Raula Koczalskiego.
20.30 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny.
21.00 MEDIOLAN. „Doretta" — operetka Pietri'ego.
21.00 BUDAPESZT. Koncert orkiestrowy. Dyr. Dohnanyi.
24.00 SZTUTGART. „Falstaff" — opera Verdiego.

Wtorek, 27 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Żywe i piękne słowo" — nauka wierszy pod kierunkiem Henryka Ładosza. 11,15 Ottorino Respighi — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci starszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert orkiestry dętej P. P. W. 16,45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie Konstantego Jodko-Narkiewicza. 17,02 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „Potworne gady i płazy" — pogadanka. 18,10 „O zmierzchu" — IV audycja z cyklu „Fortepian i książka". 18,40 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak. 19,00 Pieśni i arie w wykonaniu Stanisława Pieczory. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Pod greckim niebem" — koncert rozrywkowy. 20,40 Dziennik. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 Pieśni ludowe i wojskowe w wykonaniu „Piątki Poznańskiej". 21,45 Wiadomości sportowe. 21,55 Polska muzyka kameralna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

ROGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Wesoły koncert — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,15 Muzyka kameralna — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,02 Literatura dla wszystkich — fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego. 17,17 Tańce przy głośniku — płyty. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 21,00 Pszczelnictwo Wielkiego Pomorza — pogadanka rolnicza Stanisława Szydłowskiego.

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Gdyni

Bank dewizowy

Oddziały: Orłowo-Morskie i Chylonia.

Obrót roczny 300.000.000. **Wkłady i lokaty 8.000.000.** **Kapitały własne 800.000.**

7381

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO TRANSPORTOWE

Sp. z o. o.

GDYNIA
ul. DERDOWSKIEGO 7
TELEFON NR. 29-46
Adres telegr.: „Watrans"

GDAŃSK
HUNDEGASSE 117
TELEFON NR. 229-51
Adres telegr.: „Watrans"

Ekspedycja Międzynarodowa
Magazynowanie
Frachtowanie
Clenie
Asekuracja

7380

Specjalność: **Masowe transporty - Ekspedycja bawełny.**

EMILIAN BOBKOWICZ i SKA

Spółka Komandytowa

Import bawełny wszelkich gatunków

Gdynia, Dom Bawełny
ul. Derdowskiego 7, telefon 37-27.

GDYŃSKIE TOW. HANDLU ZAMORSKIEGO

Sp. z o. o. 7383

Import bawełny
Gdynia, Dom Bawełny
Derdowskiego 7, telefon 37-27.

Reklama dźwignią handlu!

KANTOROWICZ

Specjalność: **Pieczarki z móżdżkiem i kuropatwa w słoninee.**

Restauracja 1638
Winiarnia
Torun
ul. Szeroka 18

Motocykle

lekkie i rowerowe 100-ki NAG, DKW, Baker, Excelsior, Francis, Barnet, Tornedo, Rix — 200 do 600 ccm, Polski Sokół, niemieckie i angielskie różnych marek.

Samochody
Polski Fiat

maszyny do pisania. Spłaty dogodne. Proszę o zwiedzenie wystawy.

Kataflas

zaprzysiężony rzeczoznawca, Toruń, telefon 14-47. (1681

Dywany

solidne i tanie
poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Jadalnie,

sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie
poleca
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847

Sprzedam

z powodu choroby skład kolonialny i wódek. Firma Nowakowski, Grudziądz, ul. Toruńska 38.

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany ze swej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również mar, murki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „EL-EWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-05, — Bydgoszcz. Archit P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul Kościuszki 3. 6729

Pluskwy

łatwo wytępisz, wstąp i zapytaj **w drogerii Rzymkowskiego** Toruń, Szeroka 1 r. 43. 1554

Zapowiedź nr. 26/38. (1680

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do wiadomości o zapowiedzi celem zawarcia ślubu: 1) rolnik Jan Piesik, kawaler, zamieszkały w Dużych Lichnowach (Gr. Lichtenau) W. M. Gdańsk, syn rolnika Jana Piesika i tegoż małżonki Marty, urodzonej Cherek, obojga zamieszkałych w Iwicznie powiat Starogard; 2) bez zawodu Łucja Pliszka, panna, zamieszkała w Bądźmierowicach gminy Czersk-wieś, córka rolnika Franciszka Pliszki i tegoż małżonki Leokadii, urodzonej Galikowska, obojga zamieszkałych w Bądźmierowicach, gminy Czersk-wieś powiat Chojnice, chcą zawrzeć związek małżeński. Ewentualne sprzeciwy należy wnieść w ciągu 14 dni do niżej podpisanego Urzędnika Stanu Cywilnego.

Czersk, dnia 23 września 1938 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego Czersk-wieś:
(—) Kropidłowski.

Km. I. 1491/37. (10741

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, urzędujący przy ulicy Budkiewicza 9 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 listopada 1938 r. o godzinie 10,30 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój nr. 19 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Ulatowskiej Józefy, zam. w Grudziądzu, ul. Zamkowa 20, nieruchomości Grudziądz, karta 1518, składającej się z domu mieszkalnego czynszowego.

Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość została oszacowana na sumę 21.527,—, cena zaś wywołania wynosi kwotę 14.351 zł 34 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.152 zł 70 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, przy ul. Budkiewicza, pokój nr. 20.

Grudziądz, dnia 23 września 1937 r.

(—) Lewicki, komornik.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skompilkowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dod.	zł
datkami książkowymi	3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20 „
Z odbiorem w administracji	2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.	
Zagranicą	4,00 „

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Capri, najpiękniejsza wyspa świata

Capri, we wrześniu.

Capri, jej dzieje, otoczone są legendami. Samo powstanie wyspy jak i nazwa jej są do dzisiaj tajemn' . Podobno pochodzi od słowa Caprea (ostre kamienie) lub od Capra (koza, wyspa kóz), czy od Capros (dzik).

Wielu geologów badało dzieje oraz powstanie wyspy i pomimo wielu poszukiwań nic definitywnego nie zdołali orzec. Jedni sądzą, że wyłoniła się z morza po wybuchu podmorskiego wulkanu, drudzy, że jest częścią zatopionej Atlantydy, inni, że oderwała się od Sycylii wskutek erupcji Wezuwiusza.

Capri była kiedyś kolonią grecką i piękno jej opiewał w „Odyssei" Homer. W jednej ze swych pieśni mówi, że śpiew syren w księżycowe noce czarował przypływających koło Capri żeglarzy. Nie oparł mu się również bohater grecki Odysseusz. Patrząc z tarasu ogrodu Augusta w takie zalane po światą księżyca morze, można wierzyć w to, że syreny jeszcze dzisiaj czarują, bo kto raz tutaj przyjedzie, tęskni za Capri i powraca do niej.

Cała przeszłość Capri zdaje się potwierdzać legendę o jej nieprzepartym uroku. Podbita przez Rzymian, oczarowała Cezarów, którzy zbudowali na niej wspaniałe pałace i przebywali często, a za nimi pociągnął tłum patrycjuszów i poetów. Tyberiusz przeżył tu większą część swego panowania, rzadko tylko udając się do Rzymu.

Wielki imperator August, którego rocznicę dwutysięczną święci teraz Capri, gdy wracał po zwycięskiej wojnie z Egiptu, widząc przelatujące nad Capri ptaki, wziął to za dobrą dla siebie wróżbę i wybudował wspaniały pałac. Do dzisiaj jeszcze istnieje malutki ogródek szumnie zwany ogrodem Augusta; z tarasu jego widać duże, piękne nagie skały Faraglioni, stojące jakby na straży Capri.

Po okresie blasku i świetności, popadła czarująca wyspa na długie wieki w zapomnienie. Dopiero w XV stuleciu znów śpiew syren opętał Barbarossę, który zdobył Capri i wystawił zamek obronny.

W muzeum Axela Munthe, na Anacapri (wyższa i dalsza część wyspy) przechowuje się znalezione latarki, naczynia z bronzu, używane przez korsarzy, obok resztek kolumn i posągów marmurowych znalezionych na Capri. W okresie bohaterskiej epopei napoleońskiej pozostawała Capri pod panowaniem księcia Joachima Murata, a po upadku Napoleona została okupowana przez Anglików. Gubernatorem był wówczas Hudson Love.

Wiele widziała, wiele przeżyła Capri i spokojnie przygląda się czasom współczesnym. Zawsze przyciągać będzie turystów, gdy z wiosną zapach oleandrów i glicynij oszałamia, a morze błyszczy szafirem.

Był tu przed kilku tygodniami książę Windsoru z małżonką, była Greta Garbo, różne gwiazdy filmowe i znane osobistości ze świata towarzyskiego wielkich stolic Europy i Ameryki.

Po przejściu tajfunu

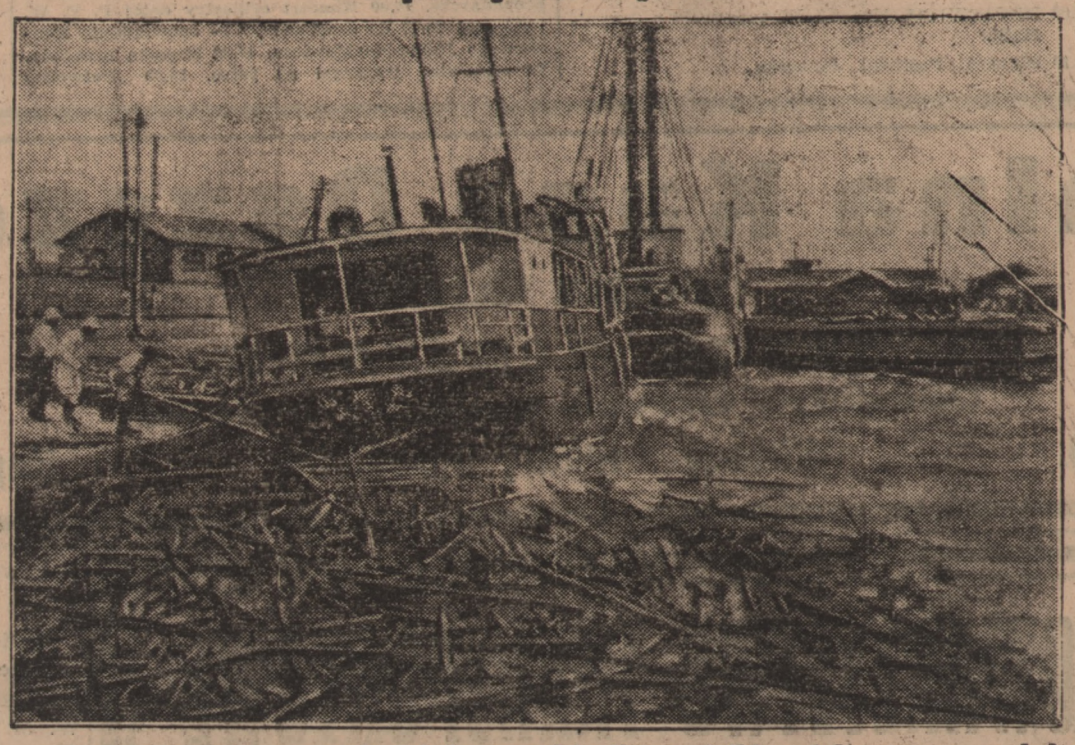

Obraz zniszczenia w porcie Jokohamy, gdzie liczne statki zostały rzucone na ląd.

Przed polskim lotem stratosferycznym

Jedwabna powłoka „Gwiazdy Polski" — w dolinie Chochołowskiej

Przygotowania do lotu stratosferycznego weszły już w ostateczną fazę, gdyż w środę najważniejsza część składowa balonu „Gwiazda Polski", powłoka balonowa, została odtransportowana z Legionowa do doliny Chochołowskiej.

Transport odbywa się samochodem, jadącym z szybkością nie większą niż 40 40 na godzinę.

Balon uszyty jest z 40 pasów południkowych, z których każdy składa się z 80 płacht trapezowych, tworzących na balonie w kierunku równoleżnikowym 80 pierścieni.

Wysokość powłoki wynosi około 80 m, wysokość całkowita balonu od klapy do gondoli wynosi ok. 120 m. Kształt balonu nie jest czystą kulą, lecz profilem wydłużonym.

Powłoka balonu wykonana jest z bardzo lekkiej, lecz wytrzymałej tkaniny jedwabnej, pokrytej z obu stron gumową warstwą uszczelniającą. Jedwabna tkanina wykonana jest ze specjalnej japońskiej przędzy. Ilość tej tkaniny, zużyta na budowę tego olbrzymiego balonu wyniosła około 14.000 m. kw.

Przyjazd do doliny Chochołowskiej nastąpił w piątek w godzinach popołudniowych.

Milion dla Lwowa

W ubiegły piątek odbyło się ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej. Był to z kolei siedemnasty milion, którym Fortuna obdarzyła graczy loteryjnych.

Milion ten przypadł w udziale mieszkańcom Lwowa. W najbliższej przyszłości będziemy mogli podać szczegóły, dotyczące nowych milionerów, dziś zaznaczamy tylko, że tym razem łaska Fortuny spłynęła na przedstawicieli inteligencji pracującej. Są to panowie: Z. P., Wł. B. i J. W. oraz panie: O. K. i A. S.

Większość z nich dowiedziała się o swym szczęściu dzięki transmisji radiowej.

W ten sposób zakończona została czterdziesta druga Loteria Klasowa. W dniu 19 października rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy następnej — czterdziestej trzeciej Loterii. W klasie tej główna wygrana wynosi sto tysięcy złotych, a poza tym są jeszcze wygrane po pięćdziesiąt, dwadzieścia pięć, dwadzieścia, piętnaście, dziesięć tysięcy złotych oraz wiele innych na ogólną sumę 1.468.000 złotych.

By wziąć udział w szansach, które ta klasa daje, należy zawczasu zaopatrzyć się w los loteryjny.

HUMOR

Morfina i flit.

Kaczmarek dzwoni w nocy do apteki. Zaspany aptekarz odwiera.

— Nie mogę spać i proszę o trochę morfiny.

— Ma pan receptę?

— Nie.

— Wobec tego nie mogę panu morfiny sprzedać.

— Kaczmarek zastanawia się i po chwili pyta:

— A czy nie mógł by mi pan sprzedać jakiegoś środka na pluskwy?

MANIA WIELKOŚCI

— Ten karzeł wyobraża sobie, że jest najmniejszym człowiekiem na świecie!

— Tak, on cierpi na manię wielkości!

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

18) **Autoryzowany przekład Apolonii Drzewieckiej**

Zbliżała się godzina druga w nocy. Stary Cringle spał mocno w swoim pokoju, którego okna wychodziły na ogród. Wieczór spędził w towarzystwie Carisbrooka i Patrycji, omawiając, szczegół po szczególe całą tragedię. Starali się znaleźć motyw zbrodni ale nie mogli. Omawiali też sytuację Carisbrooka. Sędzia nie spuszczał go na sekundę z oka. Czekał ną jakikolwiek znak którym mógł by się zdradzić.

Carisbrook też pilnował sędziego! Podejrzewał go o coś, sam jednak nie wiedział o co.

Gdy sędzia pożegnał się z nimi, udając się na spoczynek, Carisbrook zwrócił się do Patrycji:

— Pat, czy masz do sędziego zaufanie?

— Oczywiście — rzekła zdziwiona tym pytaniem. On jest jedynym naszym przyjacielem.

Przytaknął tak, jakby spodziewał się podobnej odpowiedzi.

Lokaj pozamykał dom na noc.

Carisbrook i Patrycja pożegnali się na pierwszym piętrze.

— Niech jutrzejszy dzień przyniesie ci spokój, — rzekła Patrycja.

— I tobie, moja kochana — odrzekł John czule.

Starego Cringle'a obudził sen. Śniło mu się, że dusi go ogromny owłosiony goryl. Promienie księżyca oświetlały pokój. Obudził się i nie ruszając się lekko podniósł powieki. Jego wyostrzony słuch uchwycił, miękkie stąpanie nóg w pończochach.

Okno było otwarte. Tak je zostawił, kładąc się spać. Lekki wietrzyk poruszał firankami: szsz! szsz!

Miękkie kroki zbliżyły się. Stary Cringle zamknął oczy i chrapał.

Ktoś się nad nim nachylał i wpatrywał się w niego. Wiedział o tym, czuł ciepły oddech na swym policzku. Chrapał dalej. Sędzia był małej budowy ciała ale dużej odwagi.

Tajemniczy ktoś oddalił się od łóżka.

Sędzia Cringle otworzył jedno oko: ujrzał w promieniach księżyca błysk rewolweru — małej śmiesznej zabaweczki, która jednak mogła położyć kres jego życiu. Cringle leżał nieruchomo. Spodziewał się, że intruz będzie próbował ucieczki oknem. To też obliczał w myślach szanse walki, gdy nagle drzwi się otworzyły! Ktoś wyszedł z pokoju i ktoś wszedł!

Wszystko to się stało w mgnieniu oka.

Pomimo swych lat, stary Cringle gotów był do walki. Sięgnął do kontaktu i światło zalało pokój. Wyskoczył z łóżka.

— W progu stał człowiek.

John Carisbrook!

— Hallo! — zawołał stary Cringle z szeroko otwartymi ze zdumienia oczyma. — Co to znaczy?

Carisbrook zamiast odpowiedzi zapytał:

— Czy panu nic się nie stało, sir?

— Oczywiście, że nic — odparł staruszek. Co ma oznaczać to najście?

Carisbrook, ubrany w piżamę, opierał się o drzwi.

— Zdawało mi się, że słyszałem jakieś szmery — rzekł po chwili.

— A może pan spowodował te szmery? — pytał Cringle podejrzliwie.

I wtedy ku zdumieniu sędziego weszła Patrycja w szlafroczku narzuconym na nocną koszulę.

— Ja też słyszałam — rzekła — i przyszłam za Johnem. — Czy pan jest pewny, sędzio, że nic nie słyszał?

— Całkiem! — odrzekł Cringle niezadowolonym głosem. — Dobranoc!

Obrzydliwe podejrzenie wiercilo mu mózg. — Dlaczego znaleźli się tu razem? Zamknął drzwi i wrócił do łóżka. Usiadł na brzegu i rozglądał się po pokoju. Ktoś był tu przed chwilą! Do licha, pomyślał, ktokolwiek tu był, musiał szybko i zwinnie stąd się wydostać, jeżeli nie natknął się na Carisbrooka. Było to po prostu nieprawdopodobne że intruz uszedł uwagi narzeczonych.

Znajdowała się tylko jedna rzecz w tym pokoju, jedna rzecz, na którą ktoś mógł by się połakomić.

Cringle podszedł do szafy i sięgnął po swoją marynarkę. Wewnętrzna kieszeń, którą zaszył była rozpruta nożem! Portfelu nie było!

Cringle jednakże nie przejął się tym zbytnio. Nawet się uśmiechnął.

— Przeczucie — mruknął do siebie. Całe życie pozwoliłem się kierować przeczuciami. I dzisiaj na śledztwie przeczuwałem, że coś podobnego się stanie.

Wsunął rękę pod materac i uśmiechnął się z zadowoleniem.

Prawdziwy portfel z brylantami znajdował się tam, gdzie go schował z wieczora.

— Ciesz się łajdaku — mruczał, gramoląc się z powrotem do łóżka. — Ciekaw jestem co zrobi z kamykami?

Następnego ranka zjadł śniadanie w łóżku. Zgłosił się komisarz policji, którego przysłano do jego pokoju na górę.

Stary Cringle przeprosił go za swoje lenistwo. Tłumaczył się, że odpoczywa, bo czeka go dzisiaj partia mocnego golfa.

— A teraz niech mi pan powie o co chodzi? — zapytał.

Komisarz podał mu kilka fotografii.

— Aaaa! — rzekł stary. — Bałem się, że ten sierżant zapomni o moim zleceniu. Proszę mi podać lupę.

Były to odciski palców na kontakcie i na papierze, który mu podał Deveraux pamiętnego dnia.

Cringle przyglądał im się uważnie.

— Tak jak zwykle — westchnął — nie miałem racji. No dobrze, niech pan nikomu o tym nie mówi.

A gdy znowu został sam, położył głowę z powrotem na poduszkę i wpatrywał się w sufit rozmyślając.

— A więc nie Deveraux — mówił do siebie. — To nie Deveraux zastrzelił Merrimana. Tajemnica zaczyna nawet mnie wyprowadzać z równowagi.

(Ciąg dalszy nastąpi)